

Ceny prenumeraty:

W Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu „15—” w prowincji z przesyłką pocztową k. 15—

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Długie ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adm. Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Kioski i stoiska w miastach.

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raoskowski.

Odpowiedź bolszewikom.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych przyjęła do wiadomości zasady projektowanej przez rząd odpowiedzi na propozycję pokojową bolszewików. Komunikat urzędowy wydany z obrad komisji nie ogłasza tych zasad w dosłownym brzmieniu, orzeka natomiast, co one zawierają. Streszczenie jest interpretacją. Komunikat dając treść zamiast tekstu, podaje samemu, jak sejmowa komisja spraw zagranicznych tekst ten rozumie. A to, oczywiście, jest ważniejsze, aniżeli dosłowne brzmienie owych zasad.

Komunikat sejmowej komisji spraw zagranicznych ustala w jakim rozumieniu instancja najbardziej tu miarodajna przyjęła do wiadomości zasady projektowanej przez rząd odpowiedzi. Ustalając tologlaszając jeśli nie wykluczyła, to znacznie ograniczyła możliwość interpretowania tych zasad przez rząd inaczey, niż ona je pojmuje.

I wobec wydanego przez komisję sejmową komunikatu, dosłowne brzmienie zasad projektowanej odpowiedzi ma znaczenie podrzędne. Nie bowiem do kładny tekst tych zasad, ale omawiający je i przedstawiający komunikat — może i musi być wzięty głównie i przede wszystkim pod uwagę, jako akt jedynie tu miarodajnej interpretacji.

Ogłoszony komunikat urzędowy z obrad komisji nad sprawozdaniem rządu o propozycji pokoju ze strony Rosji bolszewickiej jest odpowiedzią, udzieloną bolszewikom pośrednio.

Odpowiedź ta stwierdza, że Polska byłaby gotowa na podstawie określonych przez nią zasad wejść z „rządem sowieckim rosyjskim” w rokowania i ułożyć się, ale ułożyć się może jedynie z Rosją, tylko z „reprezentacją całego narodu rosyjskiego”. — W tem jest mocno zaznaczone zasadnicze stanowisko, że „rządu sowieckim rosyjskim” nie uznajemy i nie uznajemy, jako rządu Rosji, oraz że z Rosją sowiecką pokoju nie zawrzemy, możemy z nią jedynie ułożyć warunki, któreby przyjąć mogła tylko Rosja, któreby zatwierdzić musiała reprezentacja całego narodu rosyjskiego.

Jest to więc z naszej strony odczuwa wystosowana ponad rząd sowieckim do narodu rosyjskiego i oświadczenie, że pragniemy ustalenia dobrych, sąsiedzkich stosunków między narodem polskim i rosyjskim.

Nie odrzucamy bolszewickiej propozycji pokoju, podejmujemy z nimi rokowania, aby ponad nimi dojść

do ustalenia i utrwalenia naszej granicy wschodniej na podstawie porozumienia z narodem rosyjskim.

Zasady więc, wyluszczone w komunikacie sejmowej komisji, jako podstawy dla rokowań z bolszewikami — są zasadami nie pokoju z Bolszewją, ale trwałego ustalenia pokoju i dobrych, sąsiedzkich stosunków z narodem rosyjskim.

Zasadą tu najpierwszą, jest unicestwienie dzieła rozbiorów, usunięcie dokonanej tymi zaborami krzywdy dziejowej.

W odpowiedzi udzielonej pośrednio bolszewikom w omawianym komunikacie sejm. komisji, nie żądamy od narodu rosyjskiego uznania granicy z r. 1772, nie domagamy się „dezankcji”. Wysuwamy inną zasadę: aby rozgraniczenie obu państw dokonało się wedle dążeń i interesów ludności zasiedlającej wszystkie te sporne obszary; aby Rosja ludności tych ziem, które leżą poza obecną linią polskiej administracji, a należały przed 1772 r. do Polski, dała możność swobodnego wypowiedzenia się co do swej państwowej przynależności, tak, jak i Polska postanowiła nieodwołalnie uczynić to na tych ziemiach kresowych, które odzyskała.

To są główne zasady projektowanej przez rząd polski odpowiedzi na propozycję pokojową bolszewików. Na tych podstawach rząd nasz będzie porozumiewać się z mocarstwami ententy. Oparta na nich odpowiedź rządowi sowieckim będzie propozycją uczynioną przez Polskę narodowi rosyjskiemu, propozycją trwałego ustalenia pokoju i granicy, oraz dobrych, sąsiedzkich stosunków między obu narodami.

Ogłoszony komunikat sejmowej komisji spraw zagranicznych formułuje cele naszej wojny z Bolszewją. Celami tymi jest trwałe ustalenie pokoju na Wschodzie przez unicestwienie dzieła rozbiorów i rozgraniczenie państwa polskiego i rosyjskiego na podstawie dążeń i interesów samej ludności spornych obszarów.

Dr. W. M.

Przegląd polityczny.

Wywiad u naczelnika Państwa.

W rozmowie z korespondentem „Matina” Naczelnik Państwa rzekł:

Nadszedł moment zawarcia pokoju z Rosją. A nadszedł on nie tylko dla nas, ale i dla wszystkich krajów koalicji.

Trzeba przystąpić odważnie do tego dzieła. Pol-

ska chce pomóc sprzymierzeńcom w tej kwestii. Nie czynimy tego przez ambicję, przez chęć odegrania tu wybitnej roli, ale poprostu dlatego, że Polsce, najbardziej tu interesowanej, należy wziąć inicjatywę w swe dłonie.

Wypracowuje się obecnie plan, który będzie się starał wytworzyć na wschodzie Europy stan legalny. Plan ten będzie oddany pod rozpatrzenie mocarstw koalicji, a niewątpliwie nasz projekt, będzie stanowił podstawę do uregulowania ostatecznego problemu.

W Rosji południowej.

Brytyjskie ministerjum wojny ogłosiło następujące wiadomości o położeniu na południu Rosji: Bolszewicy przeszli na południowy brzeg Manicza, ale na północnym zachodzie kozacy dońscy pobili kawalerię Dumenki, przyprowadziwszy ją o ciężkie straty i odrzuciwszy ją za Don. Niema już obecnie ani jednego bolszewika w kacie, który tworzy Don i Manicz.

Kozacy z okolic Nowoczerkaska urządzili powstanie i zaarrestowali miejscowy sowiec. Ośma armia bolszewicka ucieka ku północy, wielu żołnierzy tej armii się zbuntowało.

Potwierdza tę wiadomość biuletyn bolszewicki: „W okręgu Nowoczerkaska nasze wojska cofnęły się pod naciskiem przeciwnika na 20 kilometrów na południowy wschód od Nowoczerkaska”.

Losy Smyrny.

Jednym z najtrudniejszych zagadnień w sprawie tureckiej jest los Smyrny (w Azji Mniejszej). Smyrne okupowały z ramienia ententy wojska greckie, co wywołało walkę w jej okolicach z oddziałami nacjonalistów tureckich.

Grecy zajęli Smyrne za zgodą Anglii i Francji. Ale układ londyński z kwietnia 1917 gwarantował posiadanie Smyrny Włochom. Podobno Lloyd George ważność traktatu uzależnił był od zgody Rosji. Zdaje się, że Francja tego zastrzeżenia nie uczyniła, co stwierdza dla niej sytuację drażliwą wobec Włoch. Korespondent londyński „Matina” wyraża wszakże przekonanie, że Smyrna przyznana będzie Grecji, której żądania bronił bardzo zreżymie Venizelos. Wszakże okręg smyrneński będzie miał szczupłe granice.

Venizelos odbył dłuższą konferencję z Nitim. Istnieje jednak również projekt, liczący się z gwałtowną opozycją Turcji — mianowicie, pozostawienia Smyrny przy Turcji z oddaniem zarządu miejscowego w ręce Greków.

Bolszewizm a cywilizacja.

I.

Bolszewizm jest ruchem, godzącym w podstawy naszej cywilizacji. To trzeba jasno sobie uprzytomnić. Walcząc z nim, bronimy nie tyle politycznych form swego bytu, lub tych czy innych zasad socjalnych; chodzi o co innego — bronimy zasadniczego typu naszej cywilizacji, opartego na pewnej strukturze moralnej.

Bolszewizm trafia na grunt podatny przede wszystkim u żydów i u rosyjan. W obu wypadkach ma on do czynienia z duchowością narodów, które swojej kultury nie zdążyły przystosować do trybu życia narodów osiadłych. Cywilizacja europejska, której my bronimy, jako swojej, jest wytworem osiadłości, to znaczy jest oparta na ognisku stałym, obejmującym w organicznej łączności życie wewnętrzne jednostki z życiem środowiska rodzimego i przyrodą kraju.

Fakty zdają się ustalać zjawisko, że bolszewizm przyjmuje się tam, gdzie niema jeszcze pełnego życia narodowego, a psychika odpowiada duchowej budowie plemion, żyjących hordami.

Po cechach zewnętrznych w czasach nowożytnych nie zawsze tę niższość można rozpoznać. Do piero katastrofa ujawnia, że siłą rozwoju cywilizacji i przyczyna ich upadku, jest duch. Diagnozę trzeba robić duchową i to w pokładach najgłębszych. A w

tym wypadku ważną wskazówkę daje azjatycki charakter choroby.

Ta okoliczność bodaj należy tłumaczyć zjawisko, że poza Rosją najlepiej przyjął się bolszewizm u Węgrów.

Jakież jest zasadniczy typ cywilizacji, której bronimy?

Schemat cywilizacji europejskiej, właściwie chrześcijańskiej jest następujący:

Dusza jednostki jest źródłem nieustającego rozwoju. Dąży ona do zawiadnięcia dostępnem sobie środowiskiem i stwarza w niem swój dorobek narodowy, nad którym jednak góruje, jako primum mobile. Wytwarzają się w tej cywilizacji dwa światy, raczej dwa punkty światłości:

a) świat wewnętrzny ducha, podlegający konieczności ciągłego doskonalenia i

b) świat cywilizacji zewnętrznej, ciągle uduchowianej.

Te dwa światy są wzajemnie swoją własnością i trzymają się przy życiu tylko ciągłym ruchem. Duch wytwarza wartości i odwrotnie: wytworzona cywilizacja pociąga wzwyż ducha. Człowiek żyje w tym obrocie z coraz większą świadomością.

Jest w tym obrocie mus, który kultura chrześcijańska uczyniła musiem dobrowolnym moralnej natury. Czynnikiem moralny przymusu wewnętrznego jest pierwszą tajemnicą cywilizacji europejskiej.

Istota wskazanego wyżej ruchu wymiennego między duszą a środowiskiem cywilizacyjnym, oraz owego moralnego musu — wyraża się w pracy. Ten ruch to praca. Cywilizacji chrześcijańskiej kamieniem

węglowym jest praca, jako wydatek energii moralnej.

Cechą zasadniczą duszy zachodniej jest dobroć, wolność pracy, oparta na tej idei, że ona jest jedynym sposobem postępu ludzkości.

Żadnego ideału nie da się osiągnąć bez pracy, poczynając od pracy wewnętrznej nad sobą. Przesilenie wewnętrzne swego ja zwierzęcego na typ idealistyczny, wskazane przez Chrystusa, jako warunek prawdziwej wolności w Bogu, — jest prototypem wszelkiej pracy.

Praca nad stwarzaniem wszelkiej wartości dla rodzimego ogniska, odbywa się pod tym przymusem wewnętrznym moralnej natury, jako oddawanie swego ja na rzecz czegoś, co jako wartość, będzie miało być poza mną i służyć będzie wszystkim. Na tej moralnej sile oparła cywilizacja chrześcijańska wszelką twórczość.

Zniszczyć ten zarodek — jest to zniszczyć cywilizację, cały byt nasz, który tej cywilizacji zawdzięczamy. Niszczenie przez rewolucję cywilizacji materialnej, nawet życia jednostek, ustalonych form prawnych i społecznych, bywa klęską i nieszcześciem, ciało jednak zbiorowe narodu wszystko to może przeżyć. Ale zniszczenie tego zarodka twórczego w duszy, owego primum mobile wszelkiego życia cywilizacyjnego — równa się dziełu śmierci.

Owa siła moralna, twórcza, radana w drodze moralnej kultury człowieka, a polegająca na darze przesiłania w sobie popędów samolubnych na rzecz typu społecznego, można przyrównać do działania spiralnej sprężyny, przyczem siła napięcia leży wewnątrz człowieka, w jego darze przyniosu moralnego. Dostyc ten moment przymusu, moment tego prze-

Najaktualniejsze zagadnienie.

Warszawa, 31 lutego.

Kwestja pokoju z Rosją zajmuje umysły wszystkich, stała się centralnym zagadnieniem dyplomatycznym polityki nie polskiej, ale i koalicyjnej, jest tematem debat nie tylko klubów sejmowych, ale również zebrań publicznych o charakterze dyskusyjnym.

Elementarnym założeniem do podjęcia pertraktacji jest znegowanie całkowite przez Rosję rozbiór Polski. Nie wystarczy Polsce uznanie jej przez Rosję Sazonowa czy Denikina czy Lenina, Polska istnieje i rozwija się coraz potężniej bez pomocy i często wbrew woli i pragnieniom tych czynników politycznych rosyjskich.

Ma dzisiaj prawo i obowiązek domagać się jako zasadniczego warunku znihlenia przez państwa rozbiórce tego gwałtu, jakiego na niej dokonano pod koniec 18-go wieku, jakiego zaczątkiem był rozbiór pierwszy r. 1772.

Unieważnienia rozbiórów dokonały już inne państwa: Austria w traktacie w St. Germaine i Niemcy w traktacie wersalskim. Obecnie kolej na Rosję. Jednocześnie z unieważnieniem rozbiórczych traktatów państwa oba musiały Polsce zwrócić te ziemie, które w granice dawnej Rzpltej wchodziły.

Analogicznie biorąc Rosja musi uznać traktaty o rozbiórce Polski za nieistniejące. Dla niej musi być punktem wyjścia rok pierwszego rozbioru 1772. Jak stoniek swój do tych ziem Polska ułoży, to jest rzeczą Polski, a nie Rosji. Zrzeczenie się praw do tego traktatu przez Rosję musi być, jak podkreślaliśmy, zagwarantowane Polsce przez naród rosyjski; w jakiej to ma nastąpić formie, to jest już rzeczą nie naszą, ale sprawą wewnętrzną rosyjską.

Płyną z tego punktu wyjścia dalsze konsekwencje. Przedewszystkiem gospodarcze. Rosja przez blisko 150 lat ciągnęła z ziem polskich ogromne zyski, eksploatację i wyzyskiwała, a nie podejmując żadnych inwestycji. Dosyć wskazać na systematyczne wyższe opodatkowanie Królestwa Polskiego w porównaniu z innymi krajami, wchodzącymi w skład imperjum rosyjskiego, na nierozwinięcie sieci kolejowej, na zamiechanie środków komunikacyjnych. Rosja nakłoniła ze względów rzekomo militarnych w czasie wycofywania się podczas ofensywy Hindenburga i Mackensena zniszczyła większość gubernji Królestwa, które po dziś dzień nie są odbudowane.

Konieczność odszkodowań ze strony Rosji jest oczywista. Trudno dzisiaj określić, w jakich rozmiarach i w jakiej wysokości będą te odszkodowania.

Oczywiście niepodobna sprecyzować warunków. Dopiero zasadnicza zgoda rządu sowieckiego na podstawowe żądania polskie, które z natury rzeczy będą postawione w formie najogólniejszej, pozwoli Polsce na bliższe sprecyzowanie warunków i wejście w szczegółowe rokowania.

Polska jest członkiem Ligi Narodów i należy do państw sprzymierzonych. Polityki koalicyjnej. Jednolitej w stosunku do Rosji, niema. Poza tem Polska jest związana bardzo silnymi węzłami sojusznictw z niektórymi państwami nadbałtyckimi, a zwłaszcza z Łotwą.

sienia moralnego zniweczyć przez demoralizację typu, aby ta sprężyna cofnęła się i szerząc zniszczenie w całym dorobku ducha, uwieczniła tego ducha do stanu pierwotnego.

Istota bolszewizmu jest antytezą powyższych podstaw cywilizacji. Jego taktyka zabija siłę twórczą społeczeństwa.

Cywilizacja typu zachodniego ze względu na swoją organiczność, wypływającą z oparcia o duszę jednostki, jest cywilizacją narodową. Odrywając w niej nacelną rolę społeczne czynniki solidarności i współdziałania w harmonijnem zespoleniu z tem poczuciem, że niema dla jednostki innej drogi pełnego rozwoju, jak tylko przez rozwój ogniska rodzinnej cywilizacji. Jednostka dochodzi do siebie, do rezultatów osobistych, przez potęgowanie życia całości. Przesilając w sobie samolubstwo, osłaga takie wyniki w rozwoju swojej indywidualności, do jakich nie doszłaby działaniem samolubnem. W ten sposób kultura narodowa, poczęta w zasadzie pracy wewnętrznej, nie szukająca wolności zewnętrznej dla jednostki, jeno poddająca ją służbie na rzecz całości, aby ta całość była wolna, rozwinąć pozwalala jednostce pełnie człowieczeństwa, — w ten sposób kultura narodowa wznosi nad duszą jednostki fizycznej nadbudowę społeczno-narodową, jakby drugą duszę, do której w miarę postępów kultury, człowiek prawie całkowicie się przenosi.

Europejczyk ma w naturze myśli społeczną i pałtriotyczną. Jego cywilizacja jest budową organiczną, integralną, na którą ręki nie podnieście.

Ten wynik jest dziełem harmonijnego połączenia procesu kultury duchowej z procesem wytwarzania cywilizacji materialnej. Owa nadbudowa, przerobiona na naturę ludzką, wytworzyła, rzecz można, osobną odmianę ludzką, nową rasę, która jest dziełem czasów nowożytnych, rasę, która zdobyła przodownictwo w Europie. Nierozwiązana dotąd jest kwestja roli w

Tedy wszelkie akty ze strony polskiej muszą być skoordynowane z działalnością tych państw. Akcja polska, wynikająca z potrzeb naszych i z naszych interesów narodowych, będzie jednak zgodna z całą polityką koalicyjną.

—skl.

Dlaczego Stany Zjednoczone są przeciwne traktatowi wersalskiemu?

Były korespondent „Timesa” z konferencji pokojowej, amerykański dziennikarz, Frank Simonds wyjaśnia w liście pisanym do redakcji „Timesa” w ciekawy sposób psychologiczne podłoże obecnej opozycji Stanów Zjednoczonych przeciw ratyfikacji traktatu wersalskiego.

„Rzeczywiste przyczyny, porażki traktatu wersalskiego w amerykańskim senacie nie zostały dokładnie podane ani w angielskiej ani we francuskiej prasie.

Aby zrozumieć sytuację trzeba cofnąć się o rok i przypomnieć sobie fakt, że przy listopadowych wyborach r. 1918 Wilson odwołał się do narodu o wybór demokratycznej izby na świadectwo poparcia jego dotychczasowej polityki i zaufania w przyszłe plany. Przyszłe te plany były tak rozumiane, iż obejmowały podróż do Europy w celach Ligi narodów. Wynik tych wyborów był stanowczą porażką dla Prezydenta. W podobnych okolicznościach odpowiedzialne ministerjum we Francji lub Anglii podałoby się do dymisji, skoro Izba posłów, jak i senat przeszły do opozycji.

Zamiast zrezygnować Wilson trwał w postanowieniu udania się do Europy. Kraj nie miał na to środka konstytucyjnego, albowiem amerykańską konstytucję stanowiono wówczas, kiedy to zagłowiec był jedynym środkiem komunikacyjnym z Europą i nikt nie wyobrażał sobie szybkiej przeprawy ani też komunikacji kablowej. Domniemanie tkwiące w konstytucji było, iż prezydent miał przebywać w Stanach Zjednoczonych.

Ponieważ nie było zakazu konstytucyjnego Wilson udał się do Europy, lecz udał się tam wbrew woli większości narodu, który jasno objawił swymi głosami uczucia obawy, co do planów Wilsona i ta obawa wcale nie zmniejszyła się wówczas, gdy podczas swej wizyty w Europie Wilson był ze wszystkich stron witany z niebywałym entuzjazmem, jako należycie uprawniony reprezentant swego kraju.

Ody Wilson zaczął mówić imieniem narodu amerykańskiego, oświadczając, że tenże pragnie pewnego rodzaju form pokoju, wówczas odnowiły się w Ameryce urazy, gdyż Wilson narodowi amerykańskiemu nie przedłożył nigdy żadnego zarysu swego programu, zaś naród amerykański odmówił weksla in bianco, którego prezydent chciał przy wyborach listopadowych.

Im bardziej Wilson przybierał ton mowy imieniem Ameryki, tem bardziej czuła się urażona większość narodu amerykańskiego. Wilson liczył na osiągnięcie sukcesu w Paryżu, który miał wywrzeć dostateczne wrażenie, by uzyskać poparcie po powrocie do kraju, lecz w istocie nader jest wątpliwe czy jakkolwiek wielki sukces w Europie zdołałby być opamiętać urazy w Ameryce.

W toku konferencji w Paryżu, gdy stało się jas-

dziejach cywilizacji typu antropologicznego „Nagłowych” i „Krótkogłowych”, ale życie samo cywilizacji narodowych, wystawionych na próbę w wielkiej wojnie, rozwiązało kwestję różnic rasowych między dwoma gatunkami: tymi, którzy duchowo są uświadcznieni i tymi, których duch buntuje się przeciwko przymusowi społecznemu.

Dojrzejawący w 19 stuleciu zatarg między idealizmem a materializmem, między zasadą cywilizacji chrześcijańskiej a żydowskim kultem materji, rozstrzyga się teraz.

Ten drugi typ kultury nieukończony, sprawia we wszystkich cywilizacjach wielki kłopot tendencją antyspołeczną. Rozmaite były powody i rozmaite stadia tego niedorozwoju i dziecinia w jednostkach, ale jest faktem, że wszędzie one są i wszędzie się łączą w przeciwdziałaniu tamtej rasie z ową nadbudową wewnętrzną kultury idealistycznej.

Obserwować można najłatwiej ten typ na skrajnej odmianie, na socjalistach, która faktycznie może być uważana za osobną rasę. Były nawet próby określenia tego typu w sposób antropologiczny. Cechuje go tępość i fanatyczność orientowania się w motywach duchowego życia, przy nieprzepracowanej skłonności do ubóstwiania materialnej siły i materialnych wyników cywilizacji, oraz brak poczucia organiczności życia, zastępowany wiarą w jego mechaniczność. Jest to typ niepodatny do kultury wewnętrznej, obciążający ruch cywilizacji ku dół swoimi materializmem i bezwładem duchowym.

Zanim Marxiizm dał tej rasie jakąś ideę, ona istniała już jako fakt niedorozwoju cywilizacyjnego lub degeneracji.

Wśród sfer oświeconych i mas ludowych, ma ten typ swoje odnawianie i poparcie w teoriach, prądach i organizacjach politycznych; w literaturze filozoficznej znajdowały te prądy nieraz wymowne uzasadnienie.

Z. Wasilewski.

nem, że Wielka Brytania popierała Wilsona prawem bez zastrzeżeń, poczęły ogólne podejrzenia skupiać się około angielskich zamysłów. Większość narodu amerykańskiego nie pokładnia wiary w politykę Wilsona, widziała w brytyjskiem poparciu rozpętlone usiłowania, by użyć idealizmu, który Wilson głosił, do urwikłania Stanów Zjednoczonych w światowe sprawy ku ostatecznym korzyściom W. Brytanji, a z bezwzględniem niebezpieczeństwem dla Stanów Zjednoczonych.

W tej sytuacji im bardziej entuzjastyczne było wysławianie ze strony Anglii prezydenta i Ligi narodów, tem powszechniejszem w Ameryce stawało się podejrzenie i opozycja. Droga do serc amerykańskich bynajmniej nie wiedzie przez politykę Wilsona. Opozycja przeciw prezydentowi jest w znacznej części partyjna, część jej stanowią także sympatycy niemieccy i irlandzcy. Lecz kategorie te bynajmniej nie wyczerpują wszystkich przeciwników traktatu. Właściwa fatalna opozycja przyszła od masy narodu amerykańskiego, który czuje, że dano jego nazwisko pod czemś bez jego zezwolenia, że użyto jego imienia bez jego zgody i czuje prawdziwą obawę przed takim rozciągnięciem władzy egzekutywnej ze wszystkimi towarzyszami możliwosciami na przyszłość.

Zastrzeżenia proponowane przez senat są mniej lub więcej techniczne, niektóre z nich są oczywiście nierozróżnialne, lecz zastrzeżenie przyjęte przez większość narodu, jest tem, z którym się liczyć trzeba. Zastrzeżenie to oświadcza się przeciw jakiegokolwiek odpowiedzialności — Ameryki w sprawach Azji lub Europy, powstających z układów pokojowych i to zastrzeżonej z góry traktatem. Ameryka bynajmniej nie przystaje na warunki pokoju. W Ameryce jest o wiele mniej krytycyzm niż w Europie o ile chodzi o wyrok zapadły przeciw Niemcom. Na postanowienie odrzucenia traktatu nie wpłynął szczegół odnoszący się do zagłębienia Saary lub okoliczności dotyczące Odańska. Żadna też zmiana warunków, o ile dotyczy ona Niemiec nie uczyniłaby traktatu bardziej do przyjęcia dla Ameryki.

Sytuacja też nie zmieni się wskutek formalnej ratyfikacji z przydaniem zastrzeżeń. Przeciw duchowi to raczej aniżeli przeciw formie lub językowi zwraca się opozycja Ameryki.

Opozycja ta powstała przeciw duchowi, ponieważ naród amerykański czuje, że nie ma nic do czynienia z tym duchem, którego bez jego zgody zaopatrzone w etykietę imienia tego narodu i który wbrew jego woli został przyjęty przez inne kraje, jako jego wole przedstawiający.

Mocarstwo pierwszej klasy.

Słynne jest w astronomji wykrzyście, gdzie powłnien był i istotnie był planeta na podstawie obserwacji jego oddziaływania na inne planety. Tak samo nawet przez lchy teleskop, którym rozporządzamy, wykryliśmy — pisze „Morning Post” — obserwując konferencję pokojową, istnienie niewidocznego mocarstwa, dzięki pewnym przyciąganiom lub odchyleniom, które daly się zauważyć w kierunku mocarstw, będących w orbicie naszych obserwacji. Teraz działalność tego mocarstwa została stwierdzona w ogłoszonym interesującym dokumencie.

Mowa o sprawozdaniu z delegacji żydów W. Brytanji na konferencji pokojowej. Już w trzy dni po podpisaniu przez Niemcy zawieszenia broni, „Polażony zagraniczny Komitet żydowskiego biura delegatów i Związku angielsko-żydowskiego” przyjął „plan działania wobec konferencji pokojowej” i w tego wykonaniu wysłał wspomnianą delegację. Ale już w r. 1915 w styczniu powstała Komisja do spraw żydowskich, związanych z wojną pod kierownictwem p. Lucien Wolfa, który został akredytowany przy ministerstwie spraw zagranicznych z ramienia komisji P. Wolf później stał na czele delegacji pokojowej.

Sprawozdanie wspomina, że zadaniem głównem Komitetu było zapewnienie praw obywatelskich żydom we Wschodniej Europie. W sprawie Rosji i Rumunji kwestja była „niesłychanie delikatna” wobec tego, że te państwa były sprzymierzencami. Musiano się ograniczyć do poufnych rokowań i w czasie pobytu rosyjskiego ministra skarbu p. Barka w r. 1915 w Anglii, skłoniono go do powyższych ustępstw. Ale nie miały one praktycznego skutku, wobec czego z uwagi na „niekorzystne oddziaływanie na sprawę Ententy w krajach neutralnych, od czerwca 1916, komitet porzucił swą rezerwę i p. Wolf nalegał na ministerjum o załatwienie w „możliwie najkrótszym czasie”. Przyjęto te kroki zyczliwie i komitet postawił żądania zniesienia wszelkich politycznych i cywilnych ograniczeń żydów w Rosji, nadania obywatelstwa rumuńskiego wszystkim żydom, urodzonym w Rumunji, oraz uznania historycznych interesów społeczności żydowskiej w Palestynie. Nastąpiła ożywiona wymiana zdań między Londynem, Paryżem i Rzymem, ale nie chcelano w ówczesnej sytuacji wywierać nacisku na Rosję.

Wkrótce potem na Wschodzie nastąpiła „zmiana dramatyczna”. W republice rosyjskiej żydzi uzyskali zupełne równouprawnienie, a „drugim dającym oświeczone wynikiem rewolucji” było to, że „Rumunia i reakcyjne grupy w państwach sąsiednich straciły potężne poparcie w sprawie żydowskiej”. Wojna przy-

NAJWIĘKSZA ATRAKCJA FILMOWA

TRAGEDYA MIKOŁAJA II.

(Z TAJEMNIC DWORU PETERSBURSKIEGO) wyświetlony zostanie wkrótce w najwytworniejszym kinoteatrze lwowskim.

1971

można znaczne polepszenie położenia żydów w Europie Wschodniej.

Delegacja żydów angielskich na konferencji działająca wspólnie z potężną „Alliance Israelite” i delegacją żydów z Ameryki i Włoch. Z sjonistami i delegacjami żydów wschodnich wyniknęły pewne nieporozumienia na tle ich żądań specjalnych narodowych, którym delegaci z Anglii i „Alliance Israelite” byli przeciwni, po części wobec niemożności uzyskania zgody konferencji na te żądania. Te nieporozumienia w łonie żydostwa nie osłabiły wspólnego nacisku na wielkie mocarstwa, w celu zniesienia ograniczeń żydowskich w mniejszych państwach.

„Polska i Rumunia — pisze „Morning Post” — które mają ogromną ludność żydowską, stawiały znaczny opór. Ale opór przelamano i w rezultacie wszystkie żądania żydowskie zostały uznane. Najskrajniejszym, naszym zdaniem, jest prawo, przyznane tym „mniejszości” — jak określili traktat — odwołania się od ich władzy suwerennej do Ligi Narodów. P. Wolf utrzymuje, że to nie zawiera w sobie zniesienia praw suwerennych; ale, wyznać musimy, że nie możemy pójść śladami jego rozumowania. Bo wiem wydaje się nam jasnym, że jeżeli istnieje prawo apelacji od państwa do wyższej władzy w sprawie traktowania przezeń własnych poddanych, to państwo pod tym względem nie jest już państwem suwerennym. Ale według nas żydzi w tych rokowaniach popełnili ten błąd, że spowodowali nacisk wielkich mocarstw na małe, zamiast zaniżyć wpływowi rozsądku i sprawiedliwości w samych tych państwach. Jest to odwołanie się do wyższej potęgi, którego zainteresowane małe narody zapewne nie zapomną, ale nie wybaczą”.

Słowacy proszą Polskę o pomoc.

Warszawa. K. P. B. P. donosi: Ks. Stefan Mnóchel i Franciszek Bungier sekretarz słowackiej partii ludowej wnieśli memoriał do Sejmu i Rządu Polskiego w Warszawie, w którym proszą o wstawienie się do państw czwórporozumienia za srodze pokrzywdzonym w czasie konferencji pokojowej pominiętym narodem słowackim. Domagają się:

1) Samostanowienia o sobie jako o narodzie wolnym, gdyż wskutek intryg i fałszywych relacji czeskich podczas konferencji pokojowych, pominięto ich i zupełnie nie pytano do jakiego państwa chcą należeć.

2) Plebiscytu za samodzielną i niepodzielną Słowacją.

3) Stwierdzenie faktów gwałtów czeskich pod względem kulturalnym, gospodarczym i religijnym, motywując to więzieniem ks. Hlinki, Florjana Tománka i wielu innych, aresztowanych i więzionych w gławie, Teresynie i t. d., wszystkich jedynie za przywiązanie do narodu słowackiego i za obronę praw tegoż; oraz domagają się stwierdzenia faktów wypierania języka słowackiego w szkołach średnich i nazywania postów czeskich, a w braku możliwości wybiórania słowackich.

4) Proszą Rząd Polski o wyjednanie swoim wpływem przeprowadzenia plebiscytu i o pomoc w walce przedwyborczej przeciw gwałtom czeskim jak również o wstawienie się za uwięzionym księdzem Hlinką.

Wybory na ziemiach rewindykowanych.

Odbędą się 2 maja.

Donoszą, że minister spraw wewnętrznych, p. Stanisław Wojechowski wraz z p. Sobolewskim, jako gen. komisarzom wyborczym wyjeżdża do Poznania, gdzie odbędzie konferencję w sprawie wyborów do Sejmu na ziemiach rewindykowanych.

W Poznaniu z pp. Wojechowskim i Sobolewskim spotkają się podsekr. stanu, w min. do spraw b. z. boru pruskiego, p. Poszwiński, wojewoda pomorski, p. Łuszczyński, oraz komisarz cywilny Pomorza p. Furuhielm, redaktor „Gazety Grudziądzkiej” p. Kulerski i inni.

Na konferencji tej ma być ustalony podział na okręgi wyborcze.

Projekt min. spraw wewn. 3 okręgi wyborcze: I. okręg — Kościerzyna, Chojnice, II. okręg — Grudziądz, III. okręg — Toruń.

Wybory mają się odbyć 2 maja.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15.

Wiadomości telegraficzne.

ROKOWANIA NIEMIECKO-ROSYJSKIE.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Berlina. Rokowania, które pełnomocnik rządu rosyjskiego, Wiktor Klopp, prowadził z rządem niemieckim w sprawie wymiany jeńców, doprowadziły do poważnego rezultatu. Rząd rosyjski zgadza się na uzgodnienie pociągu wymiennego, który będzie dwa razy tygodniowo kursował między Moskwą i Berlinem, zabierając jeńców niemieckich do Niemiec, a rosyjskich do Rosji. Ma być także utworzona linia Hamburg—Odesa dla regularnej wymiany towarów między Niemcami a Rosją. Z Hamburga będą wysyłane prze ważne przyrządy rolnicze i maszyny a z Odesy zboże. Trudność polega jedynie w tem, kto będzie kontrolował okręty, przejeżdżające przez Bosfor. Rząd rosyjski sprzeciwia się prawu kontroli ze strony Anglii.

Warszawa. (PAT.) Z poinformowanych kół komunikują: Pisma niemieckie w ostatnich dniach ostentacyjnie podały do wiadomości przyjazd do Berlina p. Koppa, przedstawiciela rządów sowieckich w celu prowadzenia pertraktacji co do powrotu jeńców ze Syberji. Wiadomość ta wymaga małego sprostowania. P. Kopp bowiem nie potrzebował odbywać uciążliwej podróży z Moskwy do Berlina, gdyż od wielu miesięcy nie opuszcza stolicy Rzeszy niemieckiej, zajmując w centrum miasta dwa apartamenty, ma dobrze zorganizowane biuro i pertraktuje stale z rządem niemieckim, który po wyjeździe Joffe’go z Berlina, odżegnywał się od jakichkolwiek stosunków z rządem sowieckim.

PRZYSTĄPIENIE SZWAJCARJI DO LIGI NAROD.

Kraków. (Radio z Lyonu.) Komisja szwajcarskiej rady narodowej dla Ligi narodów, uchwaliła 16 głosami przeciw 7, przystąpienie do Ligi z tem, że przystąpienie to nastąpi dopiero po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych. Komisja uchwaliła następnie przedłożyć Radzie narodowej propozycję akceptowania zasad Ligi narodów. Głosowanie nad tem odbędzie się w całej Szwajcarii w pierwszej połowie maja.

UCHWAŁY CZESKIEJ KOMISJI KONSTITUCYJN.

Wiedeń. (B. K. z Pragi.) Komisja konstytucyjna przyjęła art. I-szy ustawy językowej w myśl którego język czeski ma być oficjalnym językiem państwowym republik. Paragraf 5-ty przyjęła w następującym brzmieniu: Nauka we wszystkich szkołach, które będą utworzone dla narodowych mniejszości, będzie się odbywać w języku tych mniejszości, a instytucje kulturalne, tworzone dla tych szkół, będą się posługiwały swoim językiem, jako językiem urzędowym.

MILLERAND W SPRAWIE KONSTANTYNOPOLA.

Wiedeń. (B. K. z Paryża.) Millerand oświadczył sprawozdawcy „Petit Parisien”, że nie jest prawdą, jakoby pozostanie Turków w Konstantynopolu było zwycięstwem jednej partii wśród sprzymierzonych. Traktat z Turcją jest w głównych zarysach gotów. Zawiera on postanowienia o kontroli finansowej, której Turcja będzie stale poddana. „L’Journal” donosi w kwestji tureckiej, że poszukiwana jest formułka, która by wprowadziła stwierdzenie suwerenności sultana, atoli czyniła ją równocześnie tylko nominalną.

BRIAND O SYTUACJI DYPLMATYCZNEJ WE FRANCJI.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Z Paryża donoszą, że w komisji dla spraw zagranicznych, Briand wygłosił mowę o dyplmatycznej sytuacji we Francji. Głosił na stanowisku, że Turków należy pozostawić w Konstantynopolu, zaznaczył jednak, że wojska tureckie atakują żołnierzy francuskich na francuskiej strefie i jeśli by postępowanie takie trwało dalej, Francuzi pozostawiają Turcję jej własnemu losowi. Komisja oświadczyła się za popieraniem rządu, chroniącego interesy francuskie.

NASTĘPCA LANSINGA

Wiedeń. (Tel. Komp. z Hagi.) Z Waszyngtonu donoszą, że na miejsce Lansinga ma być mianowany Bainbridge Colly, który jest jednym z przywódców partji progresistów, założonej przez Roosevelta.

Wiedeń. (B. K. z Pragi.) Porto listowe w Czechosłowacji będzie kosztowało 30 halerzy, a pocztówka 20 halerzy.

ANGIELSKIE WOJSKA W KONSTANTYNOPOLU.

Kraków. (Radio z Lyonu.) Z Konstantynopola donoszą, że angielski okręt wysadził na ląd w Konstan-

tynopolu w poniedziałek oddział piechoty i marynarki.

JARMARK W LYONIE.

Kraków. (Radio Lyon.) Dnia 1 marca odbędzie się oficjalne otwarcie 6-go jarmarku w Lyonie. Z okazji otwarcia wygłosi minister Marszał wielką mowę o ekonomicznej sytuacji we Francji. Zapowiedziane jest przybycie wielu osobistości z zagranicy.

OLBRZYMI OBELISK.

Kraków. (Rad. z Carnavonu.) W porcie nowojorskim w celu zmanifestowania łączności stosunków amerykańsko-angielskich, ma być wybudowany olbrzymi obelisk. Komitet Dover złożył na ten cel 6000 funtów szterlingów. Obelisk ten będzie podobny do monolitu w Dover i w Cap-Blanc-Nez.

MARCELI DIEULAFOY.

Kraków. (Radio z Paryża.) Zmarł tu badacz, Marcel Dieulafoy, w wieku lat 75. Dieulafoy odbywał podróże naukowe po Syrii i Persji, a specjalnością jego były wykopaliska w Suzie, gdzie odkrył świątynię Darjusa.

UCHWAŁY RADY ROBOTNICZEJ W WIEDNIU.

Kraków. (Radio z Wiednia.) „Arb. Ztg.” donosi, że okręgowa rada robotnicza w Wiedniu powzięła rezolucję z żądaniem przywrócenia dyplmatycznych stosunków ze wszystkimi państwami a specjalnie z Rosją sowiecką.

Paryż. (Havas.) Dzienniki tryjesteńskie podają wiadomość o wykonaniu nieudanego zamachu na regenta serbskiego, Aleksandra i prezydenta ministrów Proticza.

Kraków. (Radio z Lyonu.) Szwajcarska prasa przyjęła z niezadowoleniem fakt, że nowy poseł szwajcarski, Marek Peter, nie został jeszcze przez Wilsona przyjęty, mimo że od paru tygodni bawi w Waszyngtonie.

Z prasy ruskiej.

Nowe ataki pism ruskich. — Żydowska młodzież akademicka pod patronatem ruskim. — Tak samo, jak w listopadzie 1918. — Nic się w tej mierze nie zmieniło. — Polska historyczna powstaje! — O zatrzymanie agentów ukraińskich w Małopolsce.

Prasa ukraińska w ostatnich dniach znów uderzyła w surmę bojową i wyruszyła w szranki z takim buńczucznym rozpędem, jak gdybyśmy pozostawali pod władaniem ruskich „prezydentów” i „ministrów” z ul. Blacharskiej w on czas listopadowych przewrotów.

Ostatnio „Wpered” zabrał głos w sprawie uniwersyteckiej, stając także w roli patrona żydowskiej młodzieży.

„Żadamy — pisze organ ukraiński — otwarcia lwowskiej Almai Matris dla ukraińskiej i żydowskiej młodzieży akademickiej!”

„Tak dalej być nie może! Nauka i oświata nie śmie (!) być wiązana z wojskowością i wojną. Zakaz pobierania nauki uniwersyteckiej z motywów wojskowych jest unikatem w światowym szkolnictwie uniwersyteckim, jest czarna plama (!) dla całego szkolnictwa...” I pisze dalej „Wpered” — „że na całym świecie jest przyjęty zwyczaj, że na uniwersytety dopuszcza się studentów nawet postronnych państw i narodów.” Ba, ale nie młodzież, odnosząca się wprost wrogo do danego państwa. A ta młodzież ruska, stanowiąca kadry U. S. S., przejęta bezgraniczną nienawiścią do państwa polskiego, zapełniała kadry wrogów i nie skrzępy jeszcze mogły ofiar, mordowanych pod okiem ruskich oficerów, rekrutujących się właśnie ze ślery ruskiej młodzieży akademickiej.

Pisze dalej organ ruski: „Ponadto względy wojskowe są pozbawione podstawy prawnej. Przynależność państwowa Gajicji wschodniej nie jest prawie zadecydowana. Polska nie mogła faktycznie dotąd zarządzić poboru ludności ruskiej do armji polskiej. Zatem nie istnieje również przymus prawno-wojskowy dla ruskiej młodzieży akademickiej. A gdy przymusu takiego niema, to i względ wojskowy nie śmie stanowić przeszkody dla młodzieży”.

„Zasady polskiej polityki wschodniej” znalazły się wczoraj na szpaltach tego pisma. „Polska polityka — pisze „Wpered” — idzie po linii restauracji polskiej historycznej” i gniewa go widocznie żądanie rządu polskiego, aby ludność terytoriów, które należały do Polski przed r. 1772, otrzymała możliwość swobodnego wypowiedzenia się co do swej przynależności państwowej. Niesamowita to „postępowość” ruskiego organu socjalistycznego, który widocznie oba-

Właśnie wyniki wypowiedzenia się ludności tych „obcych” Polacy terytorjów. Oczywiście, że byłoby lepiej, gdyby Polacy poszli po myśli artykułów „towarzyszą” dr. Wołodymira Temnyckiego, który po polsku brzeskim, na łamach jednego z pism wiedeńskich, omawiał rolę Polski na wschodzie, gdzie mapy dra Stefana Rudnickiego zarysowały naszą granicę wschodnią gdzieś parę kilometrów pod Lublinem i Krakowem.

Atakuje dalej „Wpered” tych urzędników Rusinów, którzy wróciwszy do służby, wyjechali na zachód i podjęli pracę w Poznańskiem. „My — pisze „Wpered” — nie mamy co robić na zachodzie; niechaj tam idą inni (!), dla których jest ona ojczyzna, swój naród, ale nie my”. Zapomina organ ruskich socjalistów, że tłoczy go drukarnia na Ruskiej ulicy, co najlepszym jest dowodem, że my tu we Lwowie zarówno na własnym jesteśmy gruncie, jak na poznańskim, bo czyż we Lwowie lub w innym mieście aż po Zbrucza a nawet i dalej znajdzie jaką „Polską” ulicę, gdy „Ruska” jako baza w polskich miastach znajdzie się w każdym z nich. Polska szeroka, nie zamyka się jedynie nad Wartą — dobre dla nas miejsce i nad Zbruczem, Smotryczem i Uszycą — choćby to się nie bardzo podobało panom z „Wperedu”.

„W sprawie przyjęcia naszych funkcjonariuszów do służby na ich dawne miejsca, czynią się wszelkie możliwe zabiegi — informuje „Wpered”. Rząd warszawski polecił władzom galicyjskim przyjąć wszystkich ukraińskich funkcjonariuszy. Trzeba jeszcze trochę poczekać, a sprawa musi być pomyślnie załatwiona”.

Otóż istotnie już przyjęto zgłaszających się do służby urzędników Rusinów, oprócz tych, których zbyt jaskrawa „działalność” w czasach inwazji ukraińskiej, wyklucza możliwość powrotu ich na dawne stanowiska urzędowe. Ale o tych właśnie chodzi organowi ukraińskiemu. Ci udowodnili już, że się mogą przydać...

O książki dla uczniów — żołnierzy.

Od szeregu miesięcy istnieją w naszym mieście kursy uzupełniające dla uczniów-żołnierzy, na których nasza młodzież szkolna, pełniąc bohaterską powinność wojskową, zdobywa wiedzę w przyspieszonym tempie, by nadrobić straty, wywołane wojną. Kursy, powstałe z inicjatywy bryg. Męczyńskiego, wiosną roku zeszłego, rozwijają się coraz pomyślniej i łączą w swym gronie wszelkie formacje naszej armii. — Mamy więc i „starych” legionistów-pilsudczyków z roku 14 i 15-go i hallerczyków siwych i niebieskich, dowórczyków litewskich i „dzieciców lwowskich” z dni listopadowych, trafi się czasem ten i ów z Wielkopolski lub gdzieś z głębi Rosji, z dywizji Żeligowskiego. Nauki udzielają, pod kierownictwem dra Ludwika Jaxy-Bykowskiego, profesorowie lwowskich szkół średnich, a dwukrotnie odbyta matura świadczy, że wydawane świadectwa nie będą, jak za czasów austriackich, świetlikiem papieru, lecz wyrazem, wprawdzie nie szerokiej, ale pewnej i gruntownej wiedzy zasadniczych wiadomości.

Ogromnem utrudnieniem jest jednak brak książek, zwłaszcza przy nauce języków. Dowództwo kursów zwraca się tedy do patriotycznego obywatelstwa Lwowa z prośbą o pomoc. W wielu domach znajdują się stare, nieużywane już, wydania książek szkolnych z klas wyższych, chociażby w stanie zniszczonym, mogą one tu jeszcze być użyteczne. Zwłaszcza pożądane są wypisy polskie, oraz wydania klasycznych dzieł tak polskich, jak i obcych. Nawet groźne wydania „Pana Tadeusza” stanowiłyby cenny nabytek.

Ufam, że Lwów pośpieszy i w tym kierunku ze skuteczną pomocą. Wszelkie dary należy skierowywać pod adresem Dowództwa kursu (Koszary gwardji, Kurkowa 12), ewentualnie zgłosić tam gotowość ożary z podaniem adresu, a Dowództwo przysła po odbiór udomnia-żołnierza z legitymacją, zaopatrzoną pieczęcią kursu. Z góry wszystkimi ofiarodawcom, wśród których z pewnością nie braknie i samej młodzieży, zasyla ta droga serdeczne „Bóg zapłać”.

Dowództwo kursu: Rzepecki, por.

Koncert Matyldy Lewickiej.

Koncertem Wacława Kochańskiego zainaugurowano sezon wielkopostny, który, jak głósza zapowiedzi, przyniesie nam sporo ciekawych audycji. Drugim z rzędu koncertem tego wychnika sezonowego był występ p. Matyldy Lewickiej, primadonny opery warszawskiej. Głos jej bardzo piękny, o rozległej skali, w średnicy szczególnie ładnie brzmiący, o znacznej sile, intonacji bardzo czystej, zabarwieniu dramatycznem, pasujący primadonnę na śpiewaczkę jednak nie koloraturową; dykcja wyraźna, interpretacja utworów śpiewanych świadcząca o umiejętności wzięcia się w styl i treść egzekwowanego dzieła i o wysokiej kulturze muzycznej artystki. Słowem: długi kawałek plusów stwierdzających, że p. Matylda Lewicka jest naprawdę jedną z najpierwszych śpiewaczek polskich. Czy odpowiada jej więcej estrada, czy scena — to kwestja. Wczorajsza audycja przedstawiałaby raczej za to, że jednak jest to artystka opero-

wa, dla której terenem swobodniejszego działania może być tylko scena. Dowodem: egzekwowanie arji operowych, z których najpiękniej wykonane było dane ponad program opowiadanie Mimi (Cyganeria akt I.). Na tym samym prawie poziomie stała: Ballada Fenty (z „Hollendra Tylacza”) i „Pieśń o wierzbie” (z Verdiego: Otella). Mniej natomiast zadowalała arja z Massenietowskiej „Manon”, odśpiewana przez artystkę po francusku. Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby nie była śpiewana pięknie, stwierdzam tylko, że Matyldzie Lewickiej bardziej odpowiadała partje o nastroju dramatycznym.

Nowością zawierał program jednak dopiero w dziele pieśni — polskich. Nowością była: „Matka Jagodna” — pny Dresz, warszawskiej kompozytorki, nowością polską pieśni: Szymanowskiego: „Kotyśanka Dzieciatka Jezus”, Różyckiego: „Jasna Leśnica”, Szopskiego: „Alasver”. Na plan pierwszy wysunęła się i w wykonaniu i w porównaniu wprost pięknie faktury pieśni Różyckiego, niesłychanie silna w wyrazie, snująca się na równie silnem podłożu akompaniamentu fortepianowego (motywy dzwonów). „Alasver” — Szopskiego działa również, mam jednak wrażenie, że ta mocno magnetyzująca opowieść (do porównania motywy wędrowca z Wagnerowskiego: „Zygryda”), działałaby silniej wykonana przez głos męski (bas-baryton). Piękna w pomysłach: „Kotyśanka” — Szymanowskiego, wraz z zajmującą kompozycją kompozytorki warszawskiej, opowiadającej o „Matce Jagodnej” uzupełniły drugą część programu, wprowadzając motyw poważny, o charakterze kościelnym raczej.

Pieśni starsze znalazły swój wykładnik w utworach Beethovena: „Ah, perfido” (szkoda, że śpiewane nie w całości), Schuberta: „Tyś jest ciszą” i „Malgosia przy kołowrotku”, Brahmsa: „Samotność w polu”, Wagnera: „Złudy”. Wolffa: „Cyganika”. Z wszystkich tych pieśni najsilniej wykonane były — Wolffa: „Cyganika”, ogromnie oryginalna w pomysłach, niezwykła w partii fortepianowej i Schuberta: „Tyś jest ciszą”. Odnosiłem niezachwiane wrażenie, że w tej właśnie pieśni Schuberta osiągnęła artystka we wczorajszym koncercie swój szczyt. Miarą poważnego uznania, jakie zbierała były buczne oklaski, którymi darzyła ją publiczność, wypełniająca doszczętnie salę. Akompaniował bardzo pięknie dr. Artur Rodziński, równie biegły w kunszcie kapelmistrzowskim, jak i w niełatwym kunszcie akompaniatora. Szereg utworów śpiewanych dał mu pole do rozwinięcia swych poważnych zdolności nadawawszystko zaś dały je pieśni: Wolffa i Różyckiego.

Prof. Lesław Jaworski.

MALY FEJLETON.

Cudzoziemski towar.

Wstąpiłem na kieliszek wina do lokalu śniadankowego. Ruch kolosalny. Lwowiacy tłumią się przy bufecie, rozchwytną gorące paszteciki, zjadają kanapki, grymasnie wybierają wina.

Słysz, jak ktoś tam woła:

— Kielbaski szegedyńskie! Tak jest, znakomite kielbaski szegedyńskie. A to? Brunświcka kielbasa, wyborna, ręczę za nią... Jakiego pan dobrodzieja sera sobie życzy? Jest „Brio”, „Camambert”, „Roquefort”, „Liptauer”... Śledziki — to bałtyckie, przepyszne...

Owszem, dobrze to wygląda, ponętnie, kusząco... Zbytki? Cóż znowu! Nie jestem pustelnikiem. Każdy ma prawo zjeść, co mu się podoba. Odrobina jakiegoś sera lepszego lub delikatniejszej wędliny, czy też kieliszek wina — to żadne zbytki. Ale na diabła nam cała ta wojna, skorośmy się nie wyzwolili z cudzoziemszczyzny. Wszystko zgromadzone z obcych krajów, nie swoje.

Złapałem gospodarza. Zmęczony, podniecony, nie rozumiał mnie w pierwszej chwili.

— Jak się pan nie wstydił propagować w ten sposób cudzoziemski towar! — wyrzucił mi. — Wiadomo, że my, Polacy, jesteśmy łakomi i lubimy dobrze zjeść, ale tylko cudzoziemcy nie wiedzą, że my umiemy też doskonale gotować. Pocz, nam ta cała cudzoziemszczyzna i to dziś, kiedy waluta nasza tak nisko stoi?

— Gdzie pan widzi tu cudzoziemszczyznę? — zdziwił się gospodarz.

Niechże pan spojrzy na te dwa tak pięknie ozarzone sery holenderskie! Czy warto w dzisiejszych czasach sprowadzać takie rzeczy z Holandji? Czy nie może wystarczyć nam bodaj litewski ser?

— Sery holenderskie? Przepaszam bardzo, to istotnie ser znakomity, ale bynajmniej nie z Holandji, lecz z polskiej fabryki z pod Przeworska... Taksamo wszystkie inne sery „zagraniczne” pochodzą albo z Warszawy, albo z pod Przeworska. Liptawski ser? Bryndzę wyrabia się w Krakowie a ser liptawski my sami przyrządzamy...

— To ładnie. Ale pocóż panu szegedyńskie kielbaski lub kielbasa brunświcka?

— Szegedyńskie kielbaski wyrabia się dziś prosię pana w Krakowie a kielbasa brunświcka nigdy Brunświku nie widziała. Jestto fabrykat lwowski. I tak jest ze wszystkiem.

Tu gospodarz roześmiał się.

— Te wszystkie śledzie na przykład... Oczywiście, same śledzie muszą być oryginalne, ale ich przyprawa jest krajowa. Taksamo konserwy, kompoty... Niech pan będzie spokojny, my istotnie nie potrzebujemy sprowadzać z zagranicy, nasze wyro-

by nie tylko nam zupełnie wystarczają, ale nawet są lepsze od zagranicznych, nie mówiąc o świeżości... Jaki to pasztecik na przykład! Gdzie pan dostanie takiego granica taki śliczny pasztecik z drobiu lub z dziczyzny? Niech mi to jakiś Francuz zrobi... Może pan pozwoli? Cwierć funta... Wystarczy? Ale jakże proszę szanownego pana, ktoś widział z zagranicy? To tylko nazwy... Trochę więcej jak ćwierć funta, może być?

Przypłaciłem swą ciekawość kilkudziesięciu koronami — ale nie narzekalem. Za swoje można płacić. I dziś już nie irytuję się, kiedy widzę jak dokoła mnie Lwowiacy rozchwytną szegedyńskie kielbaski, „Brio”, kielbasę brunświcką i śledzie bałtyckie. — Owszem, niech im to wyjdzie na zdrowie. Tera.

N A D E S Ł A N E.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zakład Roentgenologiczny

Dr. Józefa Chani

asystenta Uniwersytetu lwowskiego.

Lwów, ul. Pańska 18. n1030

Dla tutejszej szloty handlowo-przemysłowej poszukuje się zaraz lub później

nauczyciela

do oddziału specjalnie handlowego

dwóch nauczycieli

do oddziału specjalnie przemysłowego

nauczycielkę przemysłową

dla oddziału gotowania i gospodarstwa domowego.

Reflektanci winni biegłe władać językiem polskim tak w słowie, jak i piśmie. Ustawienie w charakterze urzędnikiem nasamprzód na próbę za kwartałnem wypowiedzeniem, po 2 latach zaś na stałe.

Pobory wedle pragmatyki N. R. L. w Poznaniu z dnia 31 lipca 1919. Przy oddziale chłopców mają pierwszeństwo praktycy z wykazem kwalifikacji wykładowych, albo nauczycieli zawodowi z praktycznem wykształceniem wzgl. kandydaci z ukończeniem Akademji handlowej. n1057

Oferty z podaniem dokładnego życiorysu w polskim i niemieckim języku wraz z uwierzytelnioną kopją świadectw uprasza się odwrotnie nadesłać do niżej wymienionego urzędu.

Nr. dz. III 159/20

Obiecnio, dnia 2 lutego 1920.

Magistrat.

Z. Szlugocki z Winnik (pod Lwowem)

uprasza swego opiekuna lat dziesiętych (n. Kosińskiego) o łaskawe zapamiętanie jakiegokolwiek wiadomości. Adres Z. S. Szlugocki Kraków — Dębinki n1069

Od Wydawnictwa.

Nieustanny wzrost cen materiałów oraz kosztów pracy zmusza wszystkie pisma polskie do wydatnego podniesienia premii. Po pismach warszawskich i krakowskich przychodzi obecnie kolej na lwowskie.

O dzisiejszych kosztach wydawnictwa może dać szerszemu ogółowi cena papieru: przenosi ona obecnie we Lwowie 11 kor. za kilo, tak, że sam papier w porannym i popołudniowym wydaniu „Słowa Polskiego” (łączna waga 45 gr.) kosztuje 50 hal! W podobny sposób podrożały inne materiały, jak farba, smary itp. a co się dziś płaci za elektryczność do popędu maszyn i światła, za gaz, węgiel itd., to każdy z Gzytelników wie dobrze z rachunków, jakie mu zakłady miejskie prezentują.

Drożyzna środków spożywczych powoduje odpowiednie podwyższenie plac personelu wszelkich kategorii.

Wszystkie te przyczyny zmuszają i „Słowo Polskie”, które dotychczas trzymało swe ceny na najniższym poziomie do wydatnego ich podniesienia, jak to zrobiła czynią wszystkie inne pisma, przy czem niektóre nie ograniczają się do podwyższenia cen, lecz jednocześnie ograniczają rozmiary, znoszą ukazywanie się w dniach poświęconych itd.

„Słowo Polskie” wychodzić będzie nadal w rozmiarach dotychczasowych dwa razy dziennie.

Cena w prenumeracie za dwa wydania dziennie od 1-go marca wynosić będzie:

W Łwowie:
Bez odnoszenia do domu marek 17-
Z dwurazowym odnoszeniem „ 19-50
Na prowincji „ 19 50

W pojedynczej sprzedaży:

Wydanie poranne 40 fen.

Wydanie popołudniowe 60 „

(Przy wpłatach w koronach według róclacji 1 kor. = 70 fen.)

Ceny te, jak podano, rozumieją się za oba wydania łącznie, tak, że „Słowo Polskie” mimo tej podwyżki pozostaje nadal najtańszem pismem w Małopolsce.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 lutego.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek 27 bm. o g. 7 w. „Asystent”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę 28 bm. o g. 3 popoł. „Madame Sans Gene”, kom. w 4 aktach W. Sardou. — O godz. 7 w. „Kola Stambułu”, operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę 29 bm. o g. 3 popoł. „Traviata”, opera Verdiego z p. Bandrowską w roli tytułowej. — O godz. 7 wiecz. „Asystent”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W poniedziałek 1 marca o g. 7 w. „Eros i Psyche” opera Różyckiego.

— Repertuar teatru lit-art. „Czwórka” (ul. Rejtana 123).

Głównie występy: Milla Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasiński jako „Antek Cwaniak”. Paulina Noskowska, nowa piosenka liryczna, Anda Kitchman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia”, sketch K. Toma (R. Gierasiński, Z. Orwicz, J. Rygiel). „Na jasnym brzegu”, operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, A. Kitchman, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim). Początek o godz. 8 wiecz.

W niedzielę i święta o godz. 4-ej przedstawienia popoł. po zniesionych cenach.

Część koncertowa i „Młopoty P. Prezydenta”, reżyseria w 2 częściach z udziałem całego zespołu.

Bilety od 9 — 5 u O. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem 1275 kasie teatru.

Teatr świetlny „Apolo”: Zmartwychwstanie, według słynnej powieści Tolstoj.

14

— Zebranie członków stronnictwa demokratyczno-narodowego odbędzie się w piątek, dnia 27 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej 11 l. p. Na porządku dziennym referat ka. dra Teofila Długosza: Stosunki polityczne — kościelne na kresach wschodnich.

— Mianowania. Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 16 lutego br. mianował inż. Zygmunta Jasickiego szefem sekcji w Ministerstwie kolei żelaznych.

Naczelnik Państwa postanowieniem z 16 lutego br. mianował dr. Ignacego Weinfielda podsekretarzem stanu w Ministerstwie skarbu.

Generalny Delegat Rządu zamianował starostami: st. kcm. pow. St. Łukaszewskiego, sekr. Nam. M. Zielińskiego i S. Sikińskiego, star. kom. pow. dr. Leopolda Mussila, oraz sekr. Nam. Edwarda Jakubskiego, Artura Loreta, Jerzego Muszyńskiego, Tadeusza Malinowskiego, Stanisława Marynowskiego i Seweryna Krechowickiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował radcami rachunkowymi w departamencie rachunkowym Naczelnicztwa rewidentów rachunkowych: Czesława Linckera, Wiktora Wehrna, Romualda Gałaszewicza, Ignacego Fuchsa, Mikołaja Szanota, Juliusza Baczyskiego i Kazimierza Wasilewskiego.

— Wykład prof. dr. Jerzego Michalskiego, dyrektora Banku krajowego na temat: „Finansowe postanowienia traktatu z Austrią (Lkwidacja publiczno-prawnych stosunków)” odbędzie się o godz. 6-tej dnia 28 bm. w sobotę w Polskim Towarzystwie Politechnicznym. Wstęp bezpłatny.

— Zebranie naczelników. Oddział lwowski Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego zwołuje zebranie o godz. nauczycielstwa w sobotę tj. 27 lutego 1920 o g. 6-ej wieczorem w sali Towarzystwa ul. Zimorowicza 17 w sprawie zarządzenia wykonawczego odnoszącego się do wypłaty poborów.

— Dnia 16 bm. odbył się ślub Pny Adeli Warchałowej z Panem Kazimierzem Fryderykiem Deresiem, podpor. aptekarzem W. P. w kościele OO. Bernardynów, 1070

NOWI LUDZIE — NOWY LAD.

Wystawiony wielkim sumptem, a tak wykwinny „Hotel Krakowski” — własność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych — przeszedł z dniem 16 lutego 1920 pod nowy zarząd trzech młodych i energicznych fachowych ludzi, a mianowicie: Franciszka Orzechowskiego, Stanisława Lukowskiego i Karola Christmanna. Pierwszy z nich był współwłaścicielem kawiarni „Avenue” we Lwowie (od r. 1912 do r. 1914), później restauracji, oraz hotelu Saskiego w Krakowie (od 1913—1916 r.), wreszcie ostatnio współpracownik restauracji hotelu George’a, znany jest dobrze nie tylko naszym publiczności, ale i wszystkim tym, którzy mieli tylko możność zetknięcia się z nim w podróży. Drugi warszawianin, b. szef kuchni restauracji hotelu Europejskiego i Angielskiego w Warszawie, oraz restauracji w hotelu Saskim w Krakowie, ostatnio szef kuchni restauracji hotelu George’a jest pierwszorzędnym mistrzem w sztuce kulinarnej. Trzeci dał się poznać ze swej kilkunastoletniej uczelowej działalności w naszym mieście w hotelu George’a i Imperial. Wszyscy trzej to wybitnie utalentowani pracownicy, dający gwarancję najlepszego i solidnego prowadzenia hotelu Krakowskiego, oraz pierwszorzędnej restauracji w tymże hotelu. Po dokładnem odnowieniu i rekonstrukcji hotelu i zaprowadzeniu centralnego ogrzewania, które już dokładnie funkcjonuje w całym gmachu, nastąpi otwarcie przepięknych sal restauracyjnych tego hotelu w niedzielę dnia 29 lutego 1920. Hotel Krakowski z tymże dniem wysnuwa się na stanowisko pierwszorzędne w naszym mieście, — znakomita kuchnia i codzienny koncert kapeli smyczkowej będą najlepszą dla publiczności naszej atrakcją.

1074

— Komplet gum do auta osobowego, a to płaszcze 840/120, oraz 34/4 1/2 kupi dla zarządu cywilnego — szef administracji Okręgu podolskiego. Zgłoszenia:

Pensjonat „Polonia” Batorego 34, l. p. do soboty od 1—3 oraz 5.30—6.30 pop. 1053

— Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza, że ci pracownicy b. austr. kolei państwowych mający prawo swojszczyzny w jednej z gmin dawnego zaboru austriackiego, wchodzącego obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej, którzy po zamachu stanu w listopadzie 1918 roku pozostali w służbie przy b. zarządzie kolei ukraińskich, a którzy dotychczas nie wniesli ustnej lub pisemnej prośby o dopuszczenie do służby przy PKP, mogą to uczynić jeszcze obecnie, najpóźniej jednak do dnia 15 marca br. włącznie.

Podan wniesionych po upływie powyższego terminu nie będzie się wcale rozpatrywać. 1058

Budowa linii kole ował

Rzeszów—Tarnobrzeg.

Oddział budowy Ministerstwa kolejowego dla Małopolski we Lwowie — Gmach sejmowy II. piętro, drzwi nr. 53, rozpisuje publiczny przetarg na oddanie w przedsiębiorstwo dostawy progów i podkładów, dla nawierzchni nowej linii kolejowej Rzeszów—Tarnobrzeg.

Blizsze szczegóły podane są w ogłoszeniach w „Monitorze”, „Gazecie lwowskiej”, krakowskim miesięczniku „Architekt”, lwowskim tygodniku „Gazeta przemysłowo-handlowa” i poznańskim „Tygodniku Przemysłowym”. 1040

jeszcze pułki włoski, serbski i rumuński, dalej „armia ochotnicza” i bandy poszczególnych watazków.

Z dzieł powstania dywizji polskiej

Dywizja polska na Syberii powstała samorodnie w pierwszych miesiącach walk czesko-bolszewickich. Związki wojskowe, powstałe wzdłuż linii kolejowej Samara—Władywostok wkrótce porozumiały się i utworzyły jednolitą organizację, znaną jako „Polski Komitet Wojenny w Rosji i na Syberii”. Instytucja ta uznana przez władze ententy, czesko-słowackie i rosyjskie, przystąpiła do organizacji wojsk polskich z licznymi zgłaszającymi się ochotnikami. Niebawem udało się wejść w porozumienie z organizacją polską w Moskwie, a w lecie 1918 r. przybyła do Ufy misja wojskowa gen. Mailera, która, przedarłszy się przez front bolszewicki, przyniosła też powszechny rozkaz mobilizacyjny.

W owym czasie wojska czeskie były w Rosji i na Syberii egzekutywa ententy a prócz tego najlepiej zorganizowana potęga. Dlatego P. K. W. rozpoczął swe prace z władzami czeskimi, o które też się oparł.

Akcja i doniosłość dywizji polskiej na Syberii

Podziwiać trzeba bohaterką niezłomność żołnierzy, którzy nawet w owych czasach, kiedy intryga niemiecka rozbiła, zdawało się ostatecznie już, wszelkie nasze próby militarne, a wiarę niezwykłą znowu spieczyli w szeregi dywizji, noszącej miano: „Pierwszej Dywizji Ładu Polskiego”. Zaś pierwszy

Z kraju.

MIKULICZYN.

Staraniem Kola TSL. odbył się w Mikuliczynie wiec Polaków zamieszkałych w miejscowościach klimatycznych górnego Prutu, celem zaprezentowania przeciw uchwale Rady pięciu co do oderwania wschodniej Małopolski od Macierzy.

Wiec zganił przewodniczący Kola TSL. p. Paweł Mikos. Przewodniczącym wiecu wybrano inż. Zygmunta Podstawka, sekretarzami pp. Bronisławę Nostadt i Andrzeja Janika.

Referat wygłosił inż. Podstawek, poczem wiec uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

„Polacy miejscowości klimatycznych Mikuliczyna, Tatarowa, Worochty i Jablonicy, zebrani w Mikuliczynie na wiecu w budynku gminnym, protestują jak najbardziej energicznie przeciw uchwale Rady pięciu powziętej w sprawie Ziemi Czerwieskiej, przez zaborców ochrzczonej Galicją Wschodnią.

My Polacy, w czasie rewolucji rusińskiej, wywołanej przez rozpadającą się już Austrię, pod komendą Niemiec, gniebieni, więzieni i internowani, nie żyjemy mimo to nienawisli, ani nie wywieramy i wywierac nie pragniemy zemsty, natomiast tem większe prawo mamy żądać by:

Rząd i naród polski w żaden sposób: pod żadnym warunkiem nie dopuścił do oderwania tej części kraju od wieków integralna część Polski stanowiącej, ani do ograniczenia suwerenności Państwa Polskiego na tym obszarze.

Ze zaś Rząd polski był i jest wobec mniejszości narodowych lojalny, stwierdza fakt, że dziś już ludność ruska zdaje sobie sprawę z różnicy między bezładem tak zwanego rządu ukraińskiego, a rządami polskimi, które wszędzie przywracają ład, porządek i sprawiedliwość.

Ulin, że IV. rozbiór Polski w epoce tworzenia jest niemożliwy, domagamy się jak najszybszego wprowadzenia analogicznej z resztą kraju administracji politycznej, oraz wszystkich innych ustrojów”.

Ze świata.

Związek syndykatów inżynierów francuskich. — Organizacja Intelligencji. — Międzynarodowy kongres intelektualistów w Bernie szwajcarskiem.

Jak wiadomo, skutkiem wojny życie ogromnie podrożało. Robotnikowi udało się uzyskać poprawę swych warunków bytu i pracy. Związany z nim inżynier — jak wogóle kierownicy inteligentni — izolowany, nie używający innych argumentów i innej broni, jak logika, rozum i ludzkość — miał paść ofiarą przemian, dokonywujących się na świecie. I faktycznie, w niektórych krajach położenie inteligenta jest ogromnie ciężkie. W Wiedniu ludzie ze stopniami uniwersyteckimi, wynajmują się jako służący. U nas inteligencja częstokroć przymiera głodem.

Pierwsi otrzaskali się z tego inżynierowie francuscy, zdawszy sobie jasno sprawę, że w organizacji produkcji i pracy są tak samo niezbędni, jak kapitał i robotnik. Kapitał bowiem nie może nieść zysków i dać pracę robotnikom bez pośrednictwa inteligencji fachowej, w tym wypadku bez inżyniera.

Rozpatrzywszy się w sytuacji, inżynierowie francuscy weszli za przykładem robotników na drogę syndykatów. Naprzód zorganizowano syndykaty zawodowe, w których zgrupowali się inżynierowie tych samych działów i specjalności, a następnie utworzono „Związek syndykatów inżynierów francuskich”, liczący około 2000 członków. Nie koniec na tem; „Związek

jej pułk miał nazwę: „Pułk strzelców polskich im. Tadeusza Kościuszki”, a jego zawołaniem pułkowym był motyw: „Patrz Kościuszkę na nas z nieba”. Wśród ochotników było 90 proc. byłych jeńców z Galicji i z Poznańskiego.

W jesieni 1918 r. pułk pierwszy na froncie jekaterynburskim był w akcji i rozbił sześć pułków bolszewickich. Przypominam, że w tym czasie bolszewicy już parli na front niezorganizowanej jeszcze Rzeczypospolitej.

Duże znaczenie tych wojsk było pod względem wpływu uświadamiającego, jakie pojawienie się ich wywierało na napol zrusyfikowaną ludność polską na Syberii. Z natury rzeczy wojsko stawało się najważniejszym i najpotężniejszym ośrodkiem propagandy narodowościowej. Przy niem i dla niego powstawały pisma i organizacje, nieraz przemysłowe, dokoła niego grupowało się wszystko szlachetniejsze i ono wreszcie używało opieki setkom tysięcy Polaków zapomnianych w tamtych, wyletych z pod prawa, stronach, pozbawionych organizacji, przedstawicieli urzędowych i opieki prawa międzynarodowego.

Wojsko rozwijało się świetnie. W ostatnich czasach dywizja liczyła cztery pułki piechoty, jeden batalion szturmowy, sześć szwadronów kawalerii, siedem baterii dział, jedną kompanię inżynierską, kompanię kolejową i kompanię samochodową. Dywizja liczyła około 30.000 ludzi.

(Dok. nam.)

Losy dywizji polskiej na Syberji.

(Ciąg dalszy.)

Mimo, że byłem naczelnym świadkiem wystąpienia bolszewików przeciw Czechom, do dziś dnia nie jestem pewny, czy to bolszewicy tylko się zagapowali, czy też Czech, pozwoiliwszy na siebie napaść i opanowawszy magistrallę syberyjską, postąpił tak w myśl wskazówek „ententy”. Z początku ludzili się, że dzięki ich wystąpieniu (maj 1918 r.), oraz przylaczeniu się do nich kozaków orenburskich Dutowa a także socjal-rewolucjonistów, po uzyskaniu kontaktu z Władywostokiem i Archangielskiem, możliwość zgniecenia bolszewików, albo przynajmniej rekonstrukcji przeciw-niemieckiego frontu wschodniego nie będzie wykluczona. Wielkie rozgoryczenie opanowało ich, kiedy się przekonali, że ententa wojsk żadnych właściwie na Syberji nie przysłała, a Japonczynom, którzy jedynie mogli pomóc, robi różne trudności i szykany. Wybuchły wówczas (jesień 1918 r.) wśród wojsk czeskich zaburzenia, skutkiem których Czechów ściano z frontu. Oprócz Japonczyków, Czechy stanowili wówczas na Syberji siłę najpoważniejszą i najlepiej zorganizowaną. Mieli wszystko, czego potrzebowali. Po nich szła dywizja polska. Prócz tych wojsk poważnych i regularnych, były

syndykatów” daży teraz do utworzenia organizacji jeszcze wyższej, którą-by był „Związek techników przemysłu francuskiego”. W ten sposób organizacja inżynierów francuskich stałaby się kompletna.

Zachęcenie powodzeniem inżynierowie francuscy, zamierzają teraz, przystąpić do powszechnej organizacji inteligencji, która stanawszy w ten sposób między plutokracją a demagogią, wniosłaby w życie Francji demokrację inteligentną. Zorganizowawszy uczonych, konstruktorów technicznych, literatów, malarzy, muzyków, dziennikarzy, profesorów i nauczycieli, lekarzy i adwokatów, inżynierowie francuscy chcą utworzyć potężną organizację, która byłaby „Powszechnym zrzeszeniem pracy intelektualnej”. Byłaby to niewątpliwie potęga.

Inną znowu organizację inteligencji proponują stronnicy międzynarodówki w Bernie. Oto, co o tem czytamy w „Echo de Paris”:

Ma być zwołany w Bernie szwajcarskim kongres „Międzynarodówki intelektualnej”, bajechny kongres, na którym będzie się mogło mieć przyjemność spotkania się z najmiłszymi kolegami na świecie, a mianowicie z intelektualistami niemieckimi, tymiż właśnie, którzy podpisali słynny „manifest dziewięćdziesięciu trzech”. Przypominając sobie niezawodnie, że z początkiem wojny dziewięćdziesięciu trzech łgarzy niemieckich zatwierdziło swem wystąpieniem imperialistyczne dążenie Niemiec. Przy pomocy tych właśnie cynicznych i potwornych kłamców, chce się „stworzyć atmosferę moralną, konieczną do poszukiwania prawdy”. Żart trochę za gruby, — a jednak zwołuje się do Berna poetów, artystów uczonych i myślicieli.

Międzynarodówka myśli? — pisze publicysta francuski. — To brednia! Należy zaznaczyć, że w pierwszej chwili nie wygląda to na brednię. Wiedza szuka przedewszystkiem prawdy. Otóż — prawda jest jedna we wszystkich krajach, czyż nie? Dwa razy dwa jest cztery (albo vier) w Berlinie i w Paryżu. Krótko mówiąc — nauka nie ma ojczyzny. Pasteur odpowiedział na to, że w każdym razie ma ją uczony. I — jakakolwiek analogia zachodziłaby między słowem „quatre” a „vier”, nasi uczeni zerwali wszelkie stosunki z uczonymi państw centralnych, dziś republik centralnych, lecz niezmiennie tymi samymi pod każdym rządem. Międzynarodówka wiedzy? Ubawicie tem wszystkie uniwersytety niemieckie. Wyśmiewają was w Bonn i w Jenie, gdzie główne zadanie uczonych niemieckich polega na przerabianiu pomysłów i wiedzy z innych krajów na wiedzę cesarską czy królewską, ale zawsze niemiecką.

Zwolennicy międzynarodowego zjazdu intelektualistów w Bernie twierdzą, że nadchodzi dzień, w którym narody, wyrzekając się swej indywidualności, dążą do powszechnego braterstwa, chcą się zgrupować pod absolutnem panowaniem Ducha. Niestety — to nie odpowiada rzeczywistości. Jakże można twierdzić, że Wielka Wojna pozbawiła znaczenia narody, kiedy właśnie ona stwierdziła i uznała ich prawa i znaczenie dla ludzkości. Gdzież dowód na to, że duch potępił nacjonalizm? Duch w tej wojnie walczył właśnie o prawa narodów. Wszelkimi wypadkami myśli poszczególnych narodów. Jeśli jedna z tych myśli się zalamie, harmonia wszechświata już przez to zubożona.

Zhańbienie grobów królewskich.

Powtórne włamanie się. — Zawodowa szajka świętokradców. — Zdziczenie w Niemczech.

Jak już donosiliśmy, do grobów królewskich Charlottenburga, pod Berlinem, włamali się złodzieje, którzy okradli i otworili trumny. Srebrne i złote wieniec zniknęły, trumny pozbawione są swych ozdób. We właściwym manoleum jednak zbrodniarze szkód żadnych wyrządzić nie zdołali.

Sledztwo wykazało, że złodzieje kilkakrotnie próbowali włamać się do grobów. Poszukiwania przy pomocy psa policyjnego nie dały żadnego wyniku. Włamywacze byli prawdopodobnie dobrze obznajomieni z rozkładem gmachu, co im umożliwiło łatwy dostęp do niego.

Po dokładniejszym sledztwie przekonano się, że złodzieje starali się włamać powtórnie już po odkryciu zbrodni. Zburzenie sarkofagu królowej Luizy nie udało się im. Ciało spoczywa mianowicie pod grubą warstwą cementu, którego złodzieje rozbić nie mogli. Jak beczelna to musi być szajka, wynika choćby z tego, że włamawszy się powtórnie do grobów, znowu przystąpili do prób usunięcia pokrywy cementowej z trumny królowej Luizy. Jak pisma niemieckie stwierdzają, jest to od wybuchu rewolucji czwarta już próba włamania się do król. grobów. Kola policyjne są zdania, iż mają do czynienia z szajką zawodowych włamywaczy, okradających groby i kościoły.

Nie można się dziwić oburzeniu, z jakim prasa niemiecka piętnuje tę niegodną zbrodnię. „Neue Freie Presse” pisze z tego powodu:

Ogólne oburzenie wywołało, kiedy lordy Melaka wyniosły trumny cesarzów z grobów w Spisze i rozrzuciły ich prochy na cztery wiatry. To samo wprawdzie zrobili Francuzi podczas rewolucji, wydawszy rozbestwionemu tłumowi na pohabienie popioły własnych władców. Kapetyngów. Ale to było tylko

okrucieństwo, pochodzące z mściwej nienawiści narodu do tyranów. Kiedy lord Kitchener zburzył nagrobek Mahdi'ego, było to następstwem zinnego może i okrutnego wyrachowania, dążącego do wywołania strachu przed imieniem Anglii w całej jednej części świata. Ale nigdy jeszcze nie splamiono takiego pomnika z brudnej chęci niskiego zysku. Nigdy jeszcze chęć łatwego zysku nie doprowadziła do takiej ohydy. Jest to zupełne zdziczenie, na widok którego geniusz narodu niemieckiego ze wstydem musi opuścić głowę.

Bismark i sąd nad sprawcami wojny.

„Figaro” podnosi, że prasa niemiecka, która tak się ciska na postanowienie traktatu wersalskiego, którem nałożono na Niemcy obowiązek wydania sprawiedliwości sprawców wojny, powinna-by nieco pohamować swe oburzenie, albowiem tę samą ideę w stosunku do Francji miał nie kto inny, jak Bismark, jak to wynika z pamiętników jego wiernego faktotum, Buscha.

Dnia 14. października 1870. Żelazny kanclerz przy obiedzie w kole domowników wyraził nadzieję bliskiego pokoju. „Mam myśl ulubioną, odezwał się — w związku z zawarciem pokoju. Oto stworzenie międzynarodowego trybunału, któryby sądził wszystkich tych, którzy podniecali do wojny, dziennikarzy, deputowanych, senatorów, ministrów. Radca Abeken dodał: Thiers pośrednio należy do tej kategorii, zwłaszcza wskutek swej szowinistycznej historii konsulatów i cesarstwa. Bismark rzekł wtedy: Pragnąłbym równej ilości sędziów z każdego mocarstwa, a my byłibyśmy oskarżycielami. Lecz Anglicy i Rosjanie nie przystaliby. Wówczas możnaby ułożyć trybunał z tych, którzy najwięcej ucierpieli”.

Tenże sam Bismark w grudniu 1870, gdy mu doniesiono, iż bombardowanie wzniciło pożary w Paryżu zawołał: To nie dosyć, trzeba, aby aż tu było to czuć.

Tenże sam Bismark w czerwcu 1871, gdy mu oznajmiono, że Favre podnosił skargi z powodu, iż strzelano na chorych i ślepców, odrzekł:

Francuzi robią coś gorszego, strzelają na naszych zdrowych żołnierzy.

Kronika sportowa.

Lot Paryż—Warszawa. Misja wojskowa francuska w Polsce już zeszłego lata po przybyciu do Polski marzyła o połączeniu dwóch stolic, Paryża i Warszawy, za pomocą linii powietrznej.

Na razie jednak musiano zaniechać tego projektu z racji trudności, czynionych przez Niemcy względem przelotu aeroplanem nad ich terytorium. Obecnie z chwilą wejścia w moc swoją traktatu pokojowego, projekt misji francuskiej został wskrzeszony i wkrótce będzie urzeczywistniony. Przestrzeń w prostej linii między Paryżem a Warszawą wynosi 1580 klm., lecz marszruta, wybrana dla zabezpieczenia przelotu i znalezienia odpowiednich miejsc pomocniczych, znacznie wydłuża ją, zwiększając do 1990 klm.

Lot Paryż—Warszawa zostanie urzeczywistniony przez lotnika francuskiego w jeden dzień. Dokonany będzie na aparacie wojskowym serii „Spad Herberment”, zaopatrzonym w motor „Hispano Suiza 300 HP.”. Aparat ten jest ostatniem słowem lotnictwa bojowego, został zbudowany w ostatnich dniach wojny i dosięga szybkości 235 klm. na godzinę.

Aparatem pokieruje specjalista od przelotów na wielki dystans, pilot wojskowy por. Bouzac. W kilka dni potem w ślad za nim polecą samolot „Breguet” typu serii wojskowej i samolot „SEA”. Dwa ostatnie typy dwupłatowców bojowych zostały wykończone we Francji na krótko przed zawieszeniem broni.

Zawody wioślarskie w Bydgoszczy Polski Związek Towarzystw wioślarskich postanowił bez względu na wielkie trudności, urządzić zawody wioślarskie o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

Z muzyki.

Koncert Marii Kretzowej Mirskiej. Dnia 5. marca wystąpi z własnym recitałem pianistka Marija Kretzowa Mirska. Artystka koncertowała w styczniu w Warszawie, gdzie spotkała się z dużym uznaniem publiczności i krytyki. Pisma tańtejsze podnoszą niezwykły temperament wirtuozowski i technikę, wysoki poziom programu, oraz szlachetność interpretacji artystki, walory które prezentują p. Mirską jako pianistkę, która w zupełności opanowała swój instrument.

Bardzo zajmujący program koncertu lwowskiego obejmuje utwory rzadko u nas grywane, między innymi „Hexameron”, utwór esmuty na temat opery Belliniego a napisany przez 6 kompozytorów. — Bilety do nabycia u Seyfatha.

Z życia młodzieży.

KOOPERATYWY STUDENCKIE.

Tymczasowy zarząd Związku kooperatyw akademickich w Warszawie wydał odezwę do koleżanek i kolegów, nawołującą do łączenia się w związki współdzielcze.

Co się tyczy specjalnie akademickich, to jeszcze w roku 1918 uchwalono założyć kooperatywę p. t. „Dom Akademicki”, którego członkiem może być każdy obecny lub były akademik. Wynajęto mieszkanie obszerne przy ul. Żorawiej 15. Zarząd wystarał się u rządu o pożyczkę w sumie 40.000 marek. Kooperatywa posiada własny sklep, który sprzedaje skóry na obuwiu po 130 marek, materiały białe po 13 mk. za metr, szewioty na suknie po 35 mk. metr, funt mydła do prania po 6.50 mk. Sprawdzono również sukno na palta, cukier, makaron, sklep jest czynny 2 razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Istnieje też własna antykwarnia.

Słuchacze Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego mają swoją kooperatywę, udział wynosi 25 mk. Początkowo istniał tylko dział materiałów piśmiennych, później wprowadzono sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby.

Do kooperatywy słuchaczy Wyższej Szkoły handlowej należą także profesorowie, woźni i inni pracownicy. Liczba członków wynosi 236, przeciętny targ dzienny 3000 marek.

Do związku kooperatyw akademickich należą dotychczas dwie ostatnie kooperatywy oraz Pomoc Bratnia Politechniki warszawskiej. Związek organizuje specjalny wydział propagandy.

Z ruchu wydawniczego.

Marian Gawalewicz: „Warszawa”. Powieść społeczno-obyczajowa w dwu tomach. Lwów. Nakładem Wydawnictwa Polskiego.

(Jb.) Istotnie zajmującą rzeczą jest, nawet z literackiego punktu widzenia, przeczytać tę wielką powieść Gawalewicza. Gawalewicz, pisarz niewątpliwie zdolny, opanował literacką manierę swoich czasów, ale nie umiał wznieść się ponad swoje środowisko. Piszac o Warszawie, którą znał bardzo dobrze, na wylot, równocześnie jednak pisał dla Warszawy, której też w niejednym czynił ustępstwa ze swej sztuki. Zyskał tem sławę i powodzenie za życia, nie zając sobie sprawy z tego, jak skutkiem kompromisu z otoczeniem, stał się powoli pisarzem, cenionym, lecz bulwarowym.

Jego „Warszawa” jest typowym romansem wielkomiejskim z drugiej połowy zeszłego wieku, romansem sytuacyjnym i pełnym intryg z hrabiami i hrabinami, z uwiedzioną guwernantką, wyścigami, schroniskami nocnymi dla biednych, ze szczęściem w zakątku i blagą wyścigów i szumnych balów — i jako taki dziś jeszcze doskonale nadaje się na zajmujący film kinematograficzny. Można sobie wyobrazić, jak sensacyjna musiała być swego czasu ta książka, zwłaszcza, że niektóre występujące w niej osoby, były z życia wzięte.

Dziś powieść Gawalewicza straciła już swój skandalikowy zapaszek sensacyjny i jest trochę staromodną książką z pocziwym i dobrodusznym morałem. Ostatecznie i Zola nie poznałby może dziś swego Paryża a Gawalewicz Zolą Warszawy nie był. Mimo to „Warszawę” czyta się dobrze. Gawalewicz nie był pisarzem głębokim, ale zajmującym być umiał. Pióro jego jest pełne werwy i życia, obserwacje są nieraz bardzo bystre, akcja ma dużo ruchu, kontrastów jaskrawych, znajomości stosunków i ludzi, Warszawa mogła się rozróżać, ale jej koncepcja Gawalewicza pod wielu względami jest wciąż jeszcze trafna i zawiera dużo prawdy. Przedstawiona w niej głupota, egoizm i nieuczciwość pewnych typów, a nawet pewnych sfer, stała się w formie podanej przez Gawalewicza przestarzałą nawet w kinematografii, utrzymuje się jednak stale w całej swej okazałości na gruncie warszawskim, a nawet rozkwitła w nepotyzmie i w „domowym wykształceniu” naszych dni.

Szkoła polska.

WYKŁADY PEDAGOGICZNE.

W dalszym ciągu odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego następujące wykłady:

Piątek 27 lutego. Ks. dr. Ciemiński Jan: O temperamentach wogóle i o temperamencie polskim w szczególności.

Poniedziałek 1 marca. Wańczura Alojzy: Wychowanie na Rusi do końca XV. w. (c. d.).

Środa 3 marca. Dr. Sośnicki Kazimierz: Psychologia uczenia się (c. d.).

Piątek 5 marca. Ks. dr. Ciemiński Jan: Kształcenie charakteru (c. d.).

Sobota 6 marca Ks. dr. Ciemiński Jan: Kształcenie charakteru (dok.).

Z dziennika ustaw

Pod datą 23 lutego br. ukazały się dwa numery Dziennika: 15 i 16.

Nr. 15 poświęconym jest w całości organizacji władz skarbowych na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, a to na zasadzie ustawy z 31 lipca 1919 o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych. Od dnia 1 kwietnia br. wprowadza się w życie w siedzibie każdego województwa Izba skarbową, jako organ II instancji w miejsce dotychczasowych „delegacji Min. Skarbu”. Każda „Izba” dzieli się na 5 wydziałów: ogólny, podatków bezpośrednich, kasowy i akcyz, tudzież monopolów państwowych. W każdym powiecie, w siedzibie starostwa będzie zorganizowany Urząd skarbowy (zamiast obecnych Inspektoratów skarbowych) i Kasa skarbową. Nadto między 1 kwietnia, a 30 czerwca br. zorganizowane zostaną osobne Urzędy skarbowe akcyz i monopolów państwowych.

Cały numer 16, tworzący broszurę o 88 stronach, poświęcony jest przepisom kolejowym. Mianowicie zawiera on „Przepisy przewozowe obowiązujące na kolejach państwowych” i rozporządzenie Ministra Kolei, wprowadzające powyższe przepisy od 1 marca br. na kolejach okręgu warszawskiego, radomskiego i wileńskiego.

Wiadomości telegraficzne.

WYJAZD MINISTRA WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy prezydium Rady ministrów komunikuje: Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski wyjechał w sprawach urzędowych. Podczas jego nieobecności zastępować będzie szef sekcji dr. Jozkowski.

W SPRAWIE CHEŁMSZCZYZNY I PODLASIA.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy Rady ministrów komunikuje: Dnia 25 bm. odbyła się w prezydium Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów i przy udziale ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych konferencja posłów z Chełmszczyzny i Podlasia, w sprawach narodowościowych tamtejszej ludności. Tegoż dnia udzielił prezydent ministrów posłuchanie delegacji gminy Boguchaty, prowadzonej przez p. Stanisława Korzeniowskiego, która przedstawiła pilne potrzeby w zakresie odbudowy i reformy rolnej, zmniejszonych gmin okręgu białskiego. Dnia 26 bm. prezydent ministrów przyjął na posłuchaniu ks. biskupa Przemyśkiego, przedstawiciela związku woźnych, p. Buszczyńskiego, prezesa związku lokatorów, oraz p. Skąpskiego, szefa misji nadzwyczajnej do południowej Rosji.

KOMISARZ PRZECZYPOSPOLITEJ W GDANSKU.

Gdańsk. (PAT.) Generalny komisarz Polski, p. Bielecki, przenosi w najbliższych dniach swoją siedzibę do gmachu dawnego „Ober-Præsidium”, gdzie będzie urzędował w sąsiedztwie komisarzy agentów Tovera oraz likwidacyjnego urzędu polskiego i tymczasowego zarządu wolnego miasta Gdańska.

„Danziger Neueste Nachrichten” donosząc o tem, zaznaczają, iż ma to wielkie znaczenie, że pp.: Tover, Bielecki i Foerster i zarząd wolnego miasta Gdańska będą mogli wejść w ścisły kontakt ze sobą.

Dział ekonomiczny.

Produkcja tytoniu.

Ze strony kompetentnej udzielono następujących wyjaśnień o zarządzeniach zmierzających do usunięcia przesilenia tytoniowego:

„Zarząd monopolowy posiada dostateczną ilość nasienia tytoniowego do bezpłatnego obdzielenia wszystkich zgłaszających się plantatorów małopolskich. Dyrekcja monopolu tytoniowego zamierza utworzyć już w najbliższym czasie inspektorat uprawy tytoniu w Zabłotowie, którego okręg obejmować będzie prócz wschodniej Małopolski, także ziemie lubelskie i ziemie przyległe. Inspektorat ten prócz funkcji kontroli uprawy liści i fermentacji, oraz zakupu liści tytoniowych od plantatorów, rozciąga kontrolę nad plantacjami jednolitego nasienia roślin tytoniowych, odpowiadających naszym warunkom klimatycznym i potrzebom fabrykacji.

Mając potrzebny zapas takiego nasienia, będzie mógł dopiero Zarząd monopolowy przystąpić do racjonalnej organizacji uprawy tytoniu w innych nadających się do tego obszarach państwa. Organizacja ta będzie też zależała od uchwały, którą powołałby Sejm Ustawodawczy w sprawie formy opodatkowania tytoniu.

W roku bieżącym obowiązować będą w byłej Kongresówce do uprawy tytoniu jeszcze przepisy rosyjskiej ustawy akcyzowej. Wolno zatem będzie tytoniu uprawiać każdemu, kto zamierza zgłosić na prośbę u odpowiedniej Władzy skarbowej.

Wyprodukowane liście nie wolno będzie plantatorom pod zagrożeniem surowych kar sprzedawać

nikomu innemu, jak tylko koncesjonowanym fabrykom krajowym, albo też zarządowi monopolowemu po cenach, które stosownie do umowy, na wspomianej, odbytej w styczniu br. konferencji ustanowione będą przez ten zarząd w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa dopiero w miesiącu lipcu br., a to ze względu na ustawiczne zmiany wartości waluty, jakoteż i cen produktów rolnych. Cena ta w żadnym razie nie będzie mogła być niższą, od cen zboża twardego z tej samej przestrzeni zebranego.

Generalna dyrekcja otrzymuje liczne prośby z różnych stron byłej Kongresówki o udzielenie nasienia, celowo założenia plantacji tytoniowych. Prośby te nie mogą być w bieżącym roku uwzględniane, gdyż, jak już wspomnieliśmy, zapas nasienia jednolitego gatunków odpowiadających naszym warunkom klimatycznym i potrzebom fabrykacji, którym zarząd monopolowy dysponuje, wystarczy tylko na obdzielenie plantatorów małopolskich, a plantacje we Wschodniej Małopolsce, posiadającej najodpowiedniejsze warunki klimatyczne i atmosferyczne i już należycie zorganizowane są dla zarządu tego najważniejsze.

W roku przyszłym oddzieli zarząd monopolowy bezpłatnie również koncesjonowanych plantatorów innych obszarów państwa własnym nasieniem tytoniowym.

Cukrownictwo.

Koło Techników Cukrowników przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie na zebraniach w dniu 12 i 19 stycznia b. r., po szczegółowym omówieniu obecnego położenia przemysłu cukrowniczego w Polsce, wyraziło przekonanie, że przemysł ten winien być jedną z najpotężniejszych dźwigni dobrobytu obudowującego się Państwa, a to na zasadzie stwierdzonych doświadczeniem Zachodu niewzruszonych faktów:

1) że odbudowa i rozkwit największego bogactwa Polski, t. j. rolnictwa, mogą być osiągnięte jedynie przez zwiększenie obszaru uprawy roślin okopowych, a zwłaszcza buraka cukrowego przez doprowadzenie obszaru zasiewu buraków do rozmiarów, jakie rośliny te zajmują w Ks. Poznańskim, t. j. 4 proc. ziemi pod plugiem będącej (gdy w latach przedwojennych w Kongresówce pod burakami było zaledwie 1,1 proc., a w Małopolsce 0,18 proc. ziemi ornej);

2) że intensywna uprawa okopowych, a zwłaszcza buraków cukrowych, zdawaj niemal plony wszystkich płodów rolnych (Ks. Poznańskie zbiera pszenicy 23 q, żyta 19 q, gdy Kongresówka 12 q i 10 q z ha ziemi);

3) że burak cukrowy daje maximum materji pokarmowej z jednostki uprawianego obszaru w stosunku do wszelkich innych płodów rolnych, gdyż obok cukru, który nie wyczerpuje bogactwa mineralnego ziemi, daje w samej pszy dla inwentarza dwa razy więcej materji pokarmowej, niż n. p. siano jakowe;

4) że dla uprawy buraka cukrowego we wszystkich dzielnicach Zjednoczonej Polski istnieją jak najszybsze warunki przyrodzone, tembardziej, że gęste zaludnienie kraju wskazuje niewątpliwie konieczność rozwijania takiej właśnie produkcji;

5) że przemysł, posilający się surowcem i materiałami pomocniczymi wyłącznie w kraju wydobywanymi, wytwarzający ożywkę wielkiej wartości, a przy wzmoczonej do naturalnych rozmiarów wytwórczości, dać mogący 3/4 produkcji potrzebnego zawsze towaru eksportowego, co wyrazić się może w poważnym podniesieniu bilansu handlowego Państwa, w pierwszej linii rozwijającym być powinien, niezależnie od tego, że w cukrze skarb Państwa zyskuje niezmiernie dogodne źródło sprawnego opodatkowania.

Zważywszy następnie, że w obecnych warunkach niezmiernie uciążliwych dla wszelkiej wytwórczości zarówno rolniczej jak przemysłowej, inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna jest niewystarczająca, a w przemyśle cukrowniczym jest zupełnie skrepowana przez zmonopolizowanie sprzedaży i wyznaczanie cen, Koło Cukrowników wyraża przekonanie, że odbudowa i rozwój tego przemysłu może nasgnąć jedynie przy współudziale i poparciu Władz państwowych, które to poparcie wyrazić się powinno:

1) przez wyznaczenie cen na buraki w stosunku do istotnych cen rynkowych innych ziemio-płodów, oraz przez wyznaczenie specjalnych premii za zwiększanie obszaru plantacji i pónu;

2) przez ułatwianie rolnictwa w zdobyciu niezbędnych nawozów mineralnych, inwentarza podlegowego i narzędzi rolniczych po cenach przystępnych;

3) przez wyznaczenie cen na cukier, pozwalających pokryć wszelkie koszty produkcji faktycznie ponoszone, oraz zapewniających umiarkowany zysk przedsiębiorcy;

4) przez zapewnienie kredytu na dogodnych warunkach zarówno istniejącym cukrownikom, jak również na organizację nowych przedsiębiorstw, a zwłaszcza opartych na kooperatywie producentów;

5) przez promowanie udoskonaleni, zmie-

rzających do lepszego wyzyskania surowców i odpadków fabrycznych, zwłaszcza suszarni wy-słodków;

6) przez popieranie budowy dróg bitych i żelaznych, kolejek dojazdowych i ułatwiania ich eksploatacji, jako podstawowego warunku dobrego prosperowania tej gałęzi przemysłu.

Inż. Jan Zagłębiczny przedstawił wrażenia z wycieczki do cukrowni w Sanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie cukrownictwo buraczane, zanikające niemal przed wojną, obecnie rozwija się nader szybko.

Budowane są przeważnie cukrownie olbrzymie, zaopatrzone w nowoczesne urządzenia mechaniczne, mimo to praca ręczna stosowana jest w znacznym stopniu i na dwie zmiany dwunastogodzinne, jak zresztą i w innych krajach produkujących cukier, gdzie rozmnęją, iż wprowadzenie trzech zmian osmiego godzinnych w przemyśle, zatrudniającym robotnika w ciągu tylko dwu lub trzech miesięcy, niczem nie może być uzasadnione.

× Sto milionów marek dla kooperatyw. Między związkami kooperatyw w Warszawie, a takimże związkiem w Manchesterze angielskim rozpoczęto rokowania o pożyczkę towarową na sumę 100 milionów marek na spłatę w przeciągu 3 lat. Związek angielski domaga się gwarantowania pożyczki przez rząd polski.

× Przyszłość ekonomiczna Węgier. Traktat pokojowy, pozbawiając Węgry głównych surowców i oddając okręgi bogate w rudy, węgiel i drzewo w ręce Czech, Jugosławii i Rumunii, podciął rozwój przemysłowy Węgier, który przed wojną sztucznie był podtrzymywany. Taryfy kolejowe były bowiem tak ułożone, że surowce z kresów sprowadzano do Budapesztu i jego okolicy, gdzie wielki przemysł głównie się koncentrował. W dzisiejszych warunkach stracił on rację bytu i Węgry, zepchnięte z linii rozwoju przemysłowego, staną się krajem nawskroś rolniczym. Kraj ten będzie prawdopodobnie w przyszłości ogrodem południowo-wschodniej Europy.

Stosunki z Polską napewno będą bardzo ożywione. Jak się dowiadujemy zawarta została w tych dniach umowa kompensacyjna, na podstawie której Węgry zobowiązały się dostarczyć wzamian za ropę i produkty naftowe większą ilość wełny.

× Bank biłotowy w Osochach. „Prager Tagblatt” donosi: Według projektu statutu dla nowego banku biłotowego ma wynosić kapitał akcyjny 75 milionów franków w złocie i składać się 75.000 akcji po 1.000 franków. Rząd czeski obtymie 25.000 akcji. Bank będzie nosił firmę banku czesko-słowackiej re ubliki.

× Wytwórczość soli potasowych w Małopolsce. Regularny ruch na kopalni w Kainituzie wznowiono dopiero we wrześniu ub. r. Kainitu w roku 1919 nie produkowano. Jedynie z zapasów, jakie na początku września 1919 roku wynosiły 2.700 cetnarów metrycznych wysyłano: we wrześniu 90 cetn., w październiku 84 cetn. metr., w listopadzie 89 cetn. metr., w grudniu 79 cetn. metr.

Zapasy kainitu w końcu ubiegłego roku wynosiły 2.427 cetn. metr. Natomiast produkowano sylvin. Produkcja w ciągu czterech miesięcy, wrzesień-grudzień, wynosiła 400 cetn. metr., wysyłka 398 cetn. metr., ilość robotników zatrudnionych we wrześniu 112, w grudniu 188. Zapasy sylvinu z końcem grudnia — 193 cetnarów metrycznych.

× Wykłady organizacji pracy. Do programów politechniki warszawskiej i wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego wprowadzono wykłady „o organizacji pracy”. Wykłady te powierzono prof. Karolowi Adamieckiemu.

Nekrologja.

† Mieczysław Sas Kruszelnicki

właściciel dóbr

urodzony 1863

zmarł w 74 r. życia dnia 26 lutego b. r., po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 28 lutego b. r. o g. 11 przed południem z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarzu powstańców.

O tem zawiadamia w smutku pogrążona

1066

RODZINA.

Za opieką duszy

S. + P.

Alfonsy z Międzybóży

Włodzimierzowej Dzieduszyckiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w pierwszej rocznicy zgonu, w poniedziałek dnia 1-go marca b. r. o godzinie 10 w kościele OO. Bernardynów.

1072

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym pismem 1 k. — Nadesłane
nekrologia za wiersz drobnym pi-
smem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz,
po kronice 4 k. na pierwszej stronie
16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal.
za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.**Ołów miękki****I szmaty do czyszczenia maszyn**

ekupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia
w kancelarii drukarni.

Sprzedam sliczne stołowe srebro na 12 osób. Zgłoszenia
pisemne do Administr. „Słowo Polsk.” pod
„Srebro M. T.” 1049

„Ajax” mało używany młot sprężynowy wielkość 2 pole-
ca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 821

Koreczki damskie — korki — Ormiańska 12. 736

Rabane, suche bukowe drzewo z natychmiastową do-
stawą zamawiać póki
zapas w biurze „Kompas” Kilińskiego 3 parter (Gmach
Unionbanku). 1001

Mebel różnego rodzaju kompletne modne sypialnie salon
mahoniowy i urządzenia kuchenne tanio do naby-
cia „Doroteum” Sapiehy 34. 851

Formy do wyrobu rur betonowych. Prasy do wyrobu da-
chówek, Cement dostarcza „Pilot” Lwów Bato-
rego 4. 771

Dwupiętrowa kamienica ul. Kochanowskiego do sprze-
dania. Wolne mieszkanie 4 pokoje, przed-
pokój, kuchnia i łazienka. Pośrednictwo wyłączone. Wia-
domość: S. Kaner Lindego 10, II p. od 3 do 4 pop. 1065

Drzewo rębane cetnar 28 koron z dostawą. Zamówienia
najmniej 10 cetnarów ul. Cetnerowska 31. Tam-
że sosny na belki i deski do sprzedania. 1060

MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa pokoje kuchnia, komfort poważnemu, bezdzietnemu
małżeństwu. Zgłoszenia Administracja Sło-
wa pod „Halina”. 1064

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcie. Administracja
„Słowa polskiego”. 1562

Dwóch pierwszorzędných pomocników fryzjerskich zara-
zem Manicouzystów przyjmie zaraz Firma B. Sio-
ński Lwów, ul. Legionów 1. 1018

Poszukuje się architekta, inżyniera lub tech-
nika, obznajomionego z gospodarką
miejską. Oferty z odpisami świadectw wraz z podaniem warun-
ków należy przesyłać do Magistratu m. Sosnowca, Wydział Bu-
dowlany, do dnia 10-go marca 1920 r. 1051
Magistrat m. Sosnowca.

Poszukuję bony Polki lub Niemki, chętnej freblanki, ła-
godnego usposobienia do dwóch dziewczynek,
10 miesięcy i 3 1/2 lata. Aniela Łączyńska Potockiego 29.
Zgłoszenia między 2—4 popołudniu. 1032

Do tutajszej wyższej szkoły miejskiej poszukuje się od
1 kwietnia 1920:

a) nauczyciela z uzdolnieniem do udzielania
języka francuskiego i geografii.

b) nauczycielki.

Pensja nauczycieli według klasy IX. pragmatyki Komisa-
ryatu N. R. L. z dnia 31 lipca 1920, (pensja podstawowa 7000
mk.) pensja nauczycielki według umowy.

Zgłoszenia z życiorysami i odpisami świadectw uprasza
Magistrat w Środzie. 1068

Poszukuje się wykwalifikowanego
samodzielnego

buchaltera.

Szczegółowe oferty uprasza się nadsyłać do fabryki E.
Pięgo i T. Łaskiewicz, Lublin. 1073

FIRMA

E. BIAŁOBORSKI i Ska

Lwów, Legionów 1. 922

przyjmie natych-
miast na stałe:

1) rutynowanego buchaltera

2) samodzielnego korespondenta.

Wymagana narodowość polska wyzn. chrześc.

POSADY POSZUKIWANE.**Agronom**

987

średnia szkoła rolnicza w Czernichowie wieloletnia praktyka,
ostatnio dzierżawca dóbr, poszukuje samostnej admini-
stracji. Poważne zgłoszenia pod S. A. S. do adm. Słowa pol.
Odpisów świadectw nie odsyłam, sprawę mogę załatwić osobiście.

WYCHOWANIE I NAUKA.

Nowa koncesjonowania przez Wysokie Namiestnictwo

Szkoła tańców

pod art. kierunkiem p.

Wł. Pawlikowskiego

rozpoczyna tak kursa dla początkujących, jak niemniej wyższe
i komplety. Zgłoszenia, celem uzyskania legitymacji, upoważnia-
jącej do brania udziału w lekcjach i kompletach wyłączenie dla
osób ze sfery towarzyskich, przyjmują się codziennie pomiędzy
4—6 ul. Kosciuszki 18. parter drzwi 1. 1047

MAŁŻEŃSTWA

Młody człowiek, przystojny, zamożny ziemianin, dypl-
mowany agronom, czasowo służący w wojsku,
znalazłszy się na Wschodnich kresach, chciałby się ożenić
z panną przystojną, miłą, młodą, dobrze wychowaną. U-
przejmie proszę łaskawe kandydatki o nadsyłanie piśmien-
nych odpowiedzi z charakterystyką osoby, życiorysem, oraz
fotografiami poste-restante Duplińska „A. B.” 1052

Młoda przystojna panna z dobrej rodziny ziemiańskiej,
zamożna (pół miliona marek) pragnęłaby nawią-
zać korespondencję w celach matrymonialnych. Oferty pi-
śmienne z fotografiami proszę nadsyłać poste-restante „313”
Duplińska. Rzecz traktuje się serio. Anonimy nie będą
uwzględnione. 1063

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Znaleziony medal na Wafach koto kościoła Karmelitów
jest do odebrania. Kurkowa 15, II piętro. 1030

ROZNE DONIESIENIA.

Dzierżawa majątku w pobliżu Lwowa, tuż przy stacji ko-
lejowej wraz z pełnym inwentarzem żywym i
martwym zaraz do odstąpienia tylko katolikowi Polakowi,
Blizszych wyjaśnień udzieli: Świącicki Lwów, Wałowa 1.
4 p. między 3—5 po poł. 919

Pracownia Julji Wesolej, Kochanowskiego 3 II p. wyko-
nuje Suknie, Kostjmy, Płaszczki podług naj-
nowszych żurnali, przyjmuje przerobki. Ceny przystępne.
1061



SOLALI
Najlepsze tuki i bibułki
cygarilowe.

**Prenumeratę**

na

„Słowo Polskie”

przyjmą

Administracja „Słowa

Polskiego”

Lwów, Zimorowicza,

11—15.



Kapelusze słomiane, jedwabne, aksamitne przerabia mo-
dnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1 nad
Apteką Mikolasz. 579

Zamówienia na**KARTOFLE wiosenne**

w wagonowej dostawie i „Polimex” Polski Związek
detailedzie przyjmuje „Polimex” Handlowy Lwów
Hotel Francuski pl. Marjański 5. 1046

Żelazo fasonowe,

blachę cynkowaną i czarną, osie do wo-
zów gospodarczych gwoździe, złom maszynowy do
topienia zakupu za-
raz i w każdej ilości „Oświec” Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimie.

AUTOMOBIL

osobowy zdolny do większych tur zakupi zaraz firma

E. BIAŁOBORSKI i Ska

Lwów, Legionów 1. 924

Prawdziwą glicerynę do rąk

poleca najtaniej 259

Ludwik Hoszowski

Główny skład farb i materiałów

Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

W dzielnicy Gródeckiej

ezytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Sło-
wo Polskie” w handlu korzennym p. Kul-
nowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Spółki „Budulec” Grodki, Moszyński**I Ska wytwórczo-budowlana**

spółka z ogr. odpow. we Lwowie

odbędzie się

dnia 6 marca 1920 r. o godz. 5³⁰ wiecz. w lokalu
spółki we Lwowie przy ul. Kopernika 5 (mezanin).

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie Prezesa Rady Nadzorczej;
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego
Walnego Zgromadzenia z 22 sierpnia 1919 r;
- 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej;
- 4) Sprawozdanie Dyrekcji i wnioski na rozdział zy-
sku za rok 1919;
- 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski na udzie-
lenie Dyrekcji absolutorjum;
- 6) Zmiana postanowień kontraktu spółki a mianowi-
cie § 1, § 14 i § 20;
- 7) Wybór dziesięciu członków Rady Nadzorczej;
- 8) Wybór trzech członków Komisji rewizyjnej;
- 9) Wnioski i interpelacje (§ 38 ustawy o spółkach
z ogr. odpow.)

O ileby w powyższym terminie nie zebrał się komplet
wymagany kontraktem spółki, następne Walne
Zgromadzenie odbędzie się w tem samym miejscu,
tego samego dnia i z tym samym porządkiem
dziennym o godz. 6 wieczorem. 1017

Zawiadostwo.